Nr. 237. Kraków, dnia 17 Października — Sobota. Rok 1885.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
Na prowincyi, z przesyłką pocztową .	24 zł. w. a.	12 zł. w. a.	6 zł. w. a.	2 złr. — ct.
W Państwie Niemieckiem	28 „ „	14 „ „	7 „ „	3 „ — „
W miejscu	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 80 „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „ „	16 „ „	8 „ „	3 „ — „

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopismów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi — Ulica św. Jana Nr 13.

Prenumeratę przyjmują

zamiejscową: Administracya „NOWEJ REFORMY“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya *Nowej Reformy*, — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku — C. k. krakowskie koncesyonowane biuro (Silberstein) plac Maryacki dom p. Czynciela — Handel Z. Skalskiego w Sukiennicach, — Handel Kuklińskiego w hali Sukiennic — Handel J. Bajera przy ulicy Grodzkiej. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 ct. za każdy raz. **Ogłoszenia do „Reformy“** (prospekta, cyrkularze ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **We Lwowie** Ag. „Nowej Reformy“ w księgarni F. H. Richtera (Altenberga); — **W Tarnowie** handle: J. Delonga i Kamila Bauma; — **W Rzeszowie** księgarnia J. A. Pellara; — **W Przemyślu** B. Doskoski i Spółka; — **W Tarnopolu** księgarnia L. Gileczka; — **W Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze.) **W Paryżu** Księgarnia Luxemburgska 3 rue des Grands Augustins i Societé Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur. Rue S-te Anne 51-bis.

Prasa rosyjska wobec wypadków bałkańskich.

Dzienniki rosyjskie nie przestały jeszcze miotać papierowych gromów z powodu przewrotu rumelijskiego. Coraz bardziej się jasnem staje, iż rząd rosyjski sprzyjał ruchowi unionistycznemu w Bułgaryi i przewidywał wybuch rewolucyi. Dlaczegóż teraz gniewa się rządowa i panslawistyczna prasa rosyjska? Oto widocznie rewolucya wybuchła przedwcześnie, a Rosya zaskoczona wypadkami niespodziewanemi nie jest w stanie nimi pokierować. Rosyi więc nie udała się sztuka!

Z początku prasa rosyjska robiła wielki hałas, lecz gdy przekonała się, iż sprawy bałkańskie idą wcale inaczej, niż się spodziewano w Moskwie i Petersburgu, ochłonęła z zapału godząc się z goryczą na utratę wszelkich sympatyi u ludów sławiańskich i na upadek gospodarstwa rosyjskiego na półwyspie bałkańskim.

Charakterystycznem jest w tej mierze odezwanie się *Nowosti*: „My przelewamy swą krew, walczymy, oswabadzamy, wytwarzamy państwa, czynimy niezliczone ofiary i w końcu wszystko to zwraca się przeciwko nam, wpadając w ręce nieprzyjaciół naszych. Nie możemy liczyć nawet na wdzięczność, na zdawkową monetę życiową — grzeczność, którąby odpowiadała wymagającym od nas ofiar, że choć nie wiele wypada im liczyć się z dążnościami i wymaganiami Rosyi, nie powinni jednak przyczyniać jej kłopotów i nie podstawiać nogi“.

Dziś wszystkie niemal organa prasy rosyjskiej uważają ruch rumelijski za owoc intrygi austryackiej, która zdołała wyrugować wpływy rosyjskie na Bałkanie. Wobec rozwijającej się kwestyi wschodniej z przykrością spoglądają w Rosyi na przeważny wpływ Austro-Węgier na przebieg wypadków. *St. Peters Wied.* oświadczają, iż węzeł gry politycznej znajduje się w Wiedniu, z którym mocnemi nićmi łączy się Belgrad i Bukareszt. Celem tej gry austryackiej ma być zdaniem *Pet. Wied.* zatamowanie ruchu bułgarskiego, odwlekanie rozstrzygnięcia kwestyi rumelijskiej a przy tem korzystanie z czasu, wzmocnienie stanowiska na półwyspie i zapewnienie sobie wszelkiej możności działania. „Austryi, powiadają *Pet. Wied.*, nie chodzi o lokalizacyę konfliktu. Byłaby ona nawet nie od tego, jak zapewniają z dość wiarygodnego źródła, ażeby dać wybuchnąć pożarowi i z za pleców swego serbskiego protegowanego zyskać coś *ad majorem gloriam* korony habsburskiej. Z drugiej znów strony utrzymują, iż Austrya znajduje się w takich stosunkach do Serbii, iż chcąc nie chcąc musi podtrzymywać zaborcze instynkta belgradzkich polityków, w przeciwnym bowiem razie ryzykuje utracić zdobyty z takim mozołem wpływ na półwyspie bałkańskim i oprócz ogromnych strat materyalnych, naraża się i na całkowitą porażkę moralną. W skutku też tego, Austrya nie waha się jakimbądź kosztem dopomódz powiększeniu terytoryalnemu Serbii, co też i było przedmiotem narad, odbywanych niedawno w Friedrichsruhe pomiędzy księciem Bismarkiem, a posłem austro-węgierskim w Berlinie“. W tym samym duchu przemawiają *Sowremiennyja Izwiestia*.

Inne znowu dzienniki, jak *Nowosti*, posądzają rządców ludów bałkańskich o ciążenie ku Berlinowi. Przestrzegają więc ich przed zamiarami ks. Bismarka, który dąży do tego, aby przez jątrzenie plemiennej waśni między Sławianami mógł zadać cios jednemu ze swych przeciwników. „Na nieszczęście piszą *Nowosti*, wszystkie ludy sławiańskie wikłają się dotąd stale w tych sidłach. Jednocząca ludy te idea wszechsławiańska zbyt jest oderwana, niezgoda między nimi zbyt wielka — rachunki domowe zjadają je. Biedni Sławianie! Szczęśliwi Niemcy!“.

Prasa rosyjska uznaje, iż wszystkie mocarstwa działają na Wschodzie przeciw Rosyi. *Nowoje Wremia* zapytuje się: czy dziś naród rosyjski nie jest tym wrogiem Europy, przeciw któremu podczas kampanii krymskiej szła ona krew swoją przelewać?

Zdaniem *Sowrem.* i *Izwiestij* „Rosya usuniętą zostanie z ogólnej sprawy a wszystkie inne mocarstwa skorzystają, zwłaszcza Austrya, która przy współudziale Serbii i Grecyi może wziąć Macedonię niemal gołemi rękami“.

Przedstawiwszy w ten sposób zamiary mocarstw a przedewszystkiem Austro-Węgier, ubolewają dzienniki, iż Rosya nie przygotowuje się i nie ma żadnych sprzymierzeńców, aby mogła wystąpić z stanowczemi żądaniami (*Pet. Wiedom.*). Narzekania na dyplomacyę są powszechne. „Rosyanie są nieobecni na półwyspie bałkańskim i w ogóle w sprawach sławiańskich — woła *Grażdanin* — dyplomacya rosyjska znajduje się w ostrem krytycznem położeniu!“ Organ ministerstwa spraw zagranicznych powiada, iż wszelkie dalsze postanowienia w zawikłaniach wschodnich, jakie powzięte być mogą, zawisły od mocarstw. *Petier. Wiedom.* żartują sobie „z czułości na mocartwa“ *Journal de St. Petersb.* i zapytują się: „Czy jednakże może podlegać czyjejkolwiek kompetencyi przyzwolenie sułtana na zrzeczenie się praw Turcyi do Rumelii?“ *Sowrem. Izwiestia* nie wierzą znowu w zgodność koncertu europejskiego i wątpią, aby mocarstwa pragnęły utrzymania pokoju.

Cóż radzą dzienniki?

Journ. de St. Petersb. nawołuje ludy bałkańskie do spokojnej pracy, napominając, że Europa nie dopuści, aby spokój powszechny był wystawiony na niebezpieczeństwo przez ryzykowne zamysły. „Cóż ma czynić Rosya? — zapytują *Sowr. Izw.* — Protestować przeciw ruchowi ku wywalczeniu swobody w Grecyi, Serbii a może i w Czarnogórze? Nie! Ale może zaznaczyć energicznie i publicznie powtórzyć zasadę księcia Gorczakowa: Wschód do Wschodu!“ *Nowosti* zaś mówią: „Jeżeli naszej przyjaźni nie chcą ludy bałkańskie, jeżeli odpychają nasze ramiona bratnie, pocóż narzucać się ze swemi łaskami. Szliśmy ku Dunajowi jako obrońcy i oswobodziciele, czyż nam nie lepiej pójść w tymże kierunku jako zdobywcy.“ Najszczerzej i najśmielej odzywa się *Ruś* w te słowa: „Tylko Rosya jedna oddaje się złudzeniu „nietykalności“ traktatu berlińskiego, i jeżeli ta nietykalność zostanie na konferencyi posłów uchwalona, będzie to dowód świadomego poddania się oszustwu Europy zachodniej. Już to najlepiej byłoby w każdym razie — mówi *Ruś* — teraz wręcz otwarcie przystąpić do rewizyi traktatu berlińskiego i do nowego rozbioru Turcyi, przy której to okoliczności Rosya mogłaby także wystąpić ze swemi pretensyami, aniżeli załatawszy tenże traktat, patrzeć potem *nolens volens* na faktyczne jej rozczłonkowanie. Bo, że dojdzie do tego, to rzecz niewątpliwa, jeżeli nie w sposób formalny, to w drodze „faktów dokonanych“, w rodzaju takiej okupacyi austryackiej dwóch prowincyj, którą teraz (rzeczy do tego doszły!) oficyalnie poczytują w Europie nieledwie za rękojmię równowagi i spokoju powszechnego!“ Gdyby wszakże przy pomocy jakiegoś manewru dyplomatycznego rezultatem konferencyi mogło być przywrócenie *status quo* z jakąś zmianą, n. p. z unią osobistą obudwu Bulgaryj w osobie księcia, to — zapytuje *Ruś* — dlaczegożby Rosya nie wzięła na siebie rękojmi spokoju w Bulgaryi i na tej zasadzie dlaczegożby nie wymówiła sobie u Turcyi prawa wprowadzenia kilku oddziałów wojsk swoich do Warny? Naród bulgarski przyjąłby ten fakt z uniesieniem, to rzecz pewna. Byłoby to i pożyteczne choćby już dlatego, że podarowawszy Dobruddżę Rumunii, przecięliśmy sobie drogę lądową do półwyspu Bałkańskiego. Wygrałaby na tem i Bulgarya i inne plemiona sławiańskie, z któremi poczulibyśmy się razem. I tu znowu widzimy, że wszystko co jest pożytecznem dla Rosyi, jest niem i dla całej Sławiańszczyzny; co wzmaga jej siłę i sławę, przyczynia jednocześnie potęgi całemu światu sławiańskiemu.“ Tak mówi szczery Sławianin!

Schronisko ks. Aleksandra Lubomirskiego.

(Dokończenie.)

Bezwątpienia w człowieku postawionym przed obliczem niezłomnych praw przyrody wkrótce na drodze rozumowania wyrabia się pojęcie niezłomności praw rządzących społeczeństwami. Nie należy jednak zapominać, iż większość wychowańców kolonii poprawczych pochodzi z miast. Przychodzą do nich dzieci z pamięcią zajęć spostrzeganych w otoczeniu. Nagłe przeto zwracanie ich do zajęć dla nich obcych, wymagających ciągłego natężenia, do którego dzieci miejskie zazwyczaj fizycznie upośledzone nie mają sił odpowiednich, nie jest rzeczą praktyczną. Czyż można zresztą cieszyć się nadzieją, iż większość dzieci z miast pochodzących nie powróci wprost po uwolnieniu do sfery, z której wyszła? Wcale nie! Bo dwie ważne okoliczności nieustannie przypominają im miejskie życie. Naprzód rodzina, a choćby była najgorszą, najmniej szacunku godną, to jednak nie można sobie życzyć, aby dziecko zerwało z nią wszelkie węzły, lepszy bowiem zawsze jakiś związek rodzinny, aniżeli zupełne odosobnienie. Powtóre naturalne skłonności, wspomnienia lat dziecinnych, dawne towarzystwo, słowem te same uczucia, co ciągną wieśniaka do wsi, popychają młodego wychowańca do miasta. Otwarta walka z dwoma temi wpływami — z rodziną i miejscem urodzenia — jest przesądem i chimerą. Na cóż się przyda, jeżeli z wychowańca zrobimy rolnika, wiejskiego ogrodnika, jeżeli na drugi dzień po uwolnieniu wróci do miejsca, z którego wyszedł. Będzie on robotnikiem bez roboty, zbyt starym do wyuczenia się nowego rzemiosła, a niezbyt zdolnym do przyswojenia sobie zatrudnień miejskich. Rezultatem będzie próżniactwo i wałęsanie się bez zajęcia. Dlatego najznakomitsi specyaliści, a między niemi D'Haussonville, wystąpili przeciw jednostronnemu zastosowaniu do młodych chłopców jednego i tego samego systemu wychowania, bez względu na ich zdolności i przeszłość. Z tych powodów zgodzono się powszechnie, iż celem przytułków dla dzieci opuszczonych powinno być przygotowanie ich do zawodów praktycznych, zarówno do gospodarstwa rolnego i ogrodnictwa jak i rzemiosł, zawsze z uwzględnieniem specyalnego uzdolnienia wychowańców w pewnym kierunku. Środkami do osiągnięcia tego celu są: a) wychowanie religijno-moralne i fizyczne dla skierowania woli ku dobremu i rozwinięcia sił fizycznych; b) praca w polu, ogrodach i warsztatach; c) nauczanie elementarne i udzielanie wiadomości ogólnie pożytecznych w życiu praktycznem; wreszcie d) ciągły wpływ osobisty zwierzchności zakładu.

Już z tego względu, iż życie wiejskie i zajęcia gospodarskie odgrywają ważną rolę pod względem wychowawczym, przytułki dla opuszczonych dzieci powinny znajdować się na wsi, celem izolowania ich od szkodliwych wpływów miejskiego życia, oraz korzystania z tego spokoju, jaki daje sielskie otoczenie. Nadto w obrębie miast niepodobna znaleźć odpowiedniego obszaru, potrzebnego dla takich zakładów, w podmiejskich zaś okolicach grunta niezwykle bywają drogie. A gruntu takiego przytułki dla dzieci opuszczonych dużo potrzebują, bo na jednego chłopca, według doświadczeń za granicą poczynionych, ma wypadać co najmniej $1/3$ morgi. Następnie zakłady dla dzieci porzuconych przez rodziców lub rodzinę, dla dzieci zaniedbanych, wygłodzonych, wzrosłych w najgorszych warunkach powinny być skromnie ale wzorowo urządzone, według wszelkich wymagań racyonalnej higieny zarówno fizycznej jak i moralnej, a to tylko na wsi jest możliwem. Wreszcie za umieszczeniem przytułków na wsi przemawiają jeszcze ważne względy ekonomiczne, potrzeby bowiem zakładu o wiele taniej mogą być zaspokojone na wsi, aniżeli w mieście lub podmiejskiej okolicy. Z tych powodów pragnęlibyśmy, aby „schronisko ks. Lubomirskiego“ na wsi zostało urządzonem na podstawie systemu rodzinnego.

W tym systemie wychowańcy dzielą się na grupy z kilkunastu chłopców złożone, zwane rodzinami. Każda rodzina zamieszkuje w osobnym domku, stanowiącym w zakładzie osobną zbiorową jednostkę, pod kierownictwem opiekuna rodziny, któremu dopomaga w zarządzie jeden z wychowańców zwany starszym bratem. Źródła spaczenia moralnego i fizycznego upośledzenia dziecka spoczywają w braku opieki rodzinnej, w opuszczeniu dziecka i pozbawieniu go domowego wychowania. Zakład przeto powinien dziecku zastąpić w zupełności rodzinę, która otacza je serdeczną opieką i wiele wybaczać umie. W ten sposób powinien przytułek przygotowywać glebę pod zasiew zdrowego ziarna. Bezduszna sztywność, formalizm w wychowaniu, brak pobłażliwości, słowem tak zwany urzędowy stosunek wychowawcy do wychowańca w ogóle bardzo zgubnie działa na dziecko. Jeżeli więc chcemy zepsute dzieci poprawić, jeżeli przytułek ma wydać zdrowe owoce, to dla formalizmu nie ma tam miejsca. Inaczej będzie tresura, lecz nie będzie wychowania. Tylko wybaczający, serdeczny, baczny na wszystko duch rodzinnego wychowania, jest w stanie dokonać moralnej poprawy zepsutego dziecka.

Celem przeprowadzenia systemu rodzinnego cały przytułek powinien być urządzony według systemu pawilonowego, powszechnie dziś przyjętego w budowie wszelkiego rodzaju zakładów humanitarnych. „Schronisko ks. Lubomirskiego“ wtedy zadość uczyni względom pedagogicznym, moralnym, obyczajowym i higienicznym, jeżeli urządzonem zostanie według systemu rodzinnego, a wybudowanem będzie według systemu pawilonowego.

L.

Wywód skarbowy ministra Dunajewskiego.

(Dalszy ciąg.)

Większy wydatek **ministerstwa obrony krajowej** w kwocie 150.812 złr. polega przeważnie na stopniowem uzupełnianiu jazdy w obronie krajowej w myśl wykonywanej właśnie organizacyi, po części także na tem, iż w r. 1886 ćwiczenia w Tyrolu znowu dłużej trwać będą, po części wreszcie na preliminowaniu niektórych dotychczas własnemi dochodami obrony krajowej pokrytych wydatkach na adjustowanie i t. p., co zresztą nie jest istotnem zwiększeniem wydatku, ale w preliminarzu pokrycia zostanie odpowiedniemi dochodami skompensowane.

Ogólny wydatek **ministerstwa wyznań i oświaty** preliminowano o 97.559 złr. Podczas gdy wydatki na zarząd centralny są o złr. 11.247 a na wychowanie publiczne o 206.953 złr. niższe od roku poprzedniego, wydatek na cele wyznań wzrasta o 315.759 złr. Wzrost wydatku tego jest przeważnie następstwem ustawy z 19 kwietnia 1885 o dotacyi kleru katolickiego, ponieważ, jak sobie wys. Izba przypomni, w myśl §. 9 tej ustawy pewną część tych wydatków już od 1 stycznia 1886 ma być pokrytą. Ta zwyżka na uzupełnienie dotacyi duchownych pomocniczych, pensyj, remuneracyj, prowizyj i emerytur deficyentów wypadająca, wynosi 478.585 złr., wobec czego jednak dotychczas przyzwalana ryczałtowa kwota na zapomogi dla duchowieństwa parafialnego obniżoną zostaje o 200.000 złr., tak, że na r. 1886 okazuje skutkiem tej ustawy wydatek istotnie większy o 278.585 złr. Reszta podwyżki wydatku na wyznania spowodowaną jest niektóremi mniejszemi budowlami.

W budżecie **wychowania publicznego** wynika wspomniane wyżej zniżenie wydatku głównie z tej okoliczności, iż budowa uniwersytetu wiedeńskiego zbliża się już do zupełnego wykończenia, tak że na wykonanie budynku głównego i wewnętrzne jego urządzenie już tylko mała kwota jest wstawiona. Nadzwyczajne wydatki budżetu oświaty, pomimo iż przybyły niektóre małe budowle, i że niektóre większe rozpoczęte budowle wymagają większych rat, są o 609.674 złr. niższe od poprzedniego budżetu. Natomiast zwyczajny wydatek tego działu jest o 402.721 złr. wyższy, a jest on przeważnie uzasadniony dalszym rozwojem i rozszerzeniem zakładów wykształcenia przemysłowego *(brawo! z prawicy)*. Ale też w wysokim stopniu wzrosły wydatki na uniwersytety i szkoły średnie, a to skutkiem wzrostu frekwencyi tych zakładów, zaś specyalnie przy uniwersytetach skutkiem wyższych kosztów zarządu i większych wydatków naukowych, zaś co do szkół średnich po części w skutek przejęcia wielu takich zakładów na skarb państwa i wyposażenia szkół nowo powstałych.

Wydatki **ministerstwa skarbu** są w ogóle niższe o 7,897.243 złr.

To zmniejszenie wydatku powstaje głównie z **przypuszczalnie mniejszej produkcyi cukru** i będącego z nią w związku mniejszego wywozu, skutkiem czego zwrot podatku konsumcyjnego od cukru przyjmuje się o 7 milionów złr. niższy niż w roku poprzednim. Ponieważ zaś także i zwroty podatku od **wódki** przyjęto znacznie niżej, przeto w ogóle wydatki cła preliminowano niżej o 7,087.400 złr. niż na r. 1885.

Znacznie mniejszy wydatek, bo o sumę złr. 2,226.500 wykazuje rozdział „podatek konsum-

18)

DWIE DROGI.

Opowiadanie na tle pamiętnika osnute

przez

FR. RAWITĘ.

(Ciąg dalszy.)

Przyjaciele rozeszli się. Jankowi błysnęła nowa myśl i całą zagadkę pisma wytłómaczył:

„Od dziś za miesiąc będę cię czekać przy końcu ścieżki, prowadzącej do Dniepru; a jeśli tego dnia nie będziesz, to czekać będę co dnia dopóki nie przyjdziesz“.

Rozwiązawszy tę zagadkę, pozostawała jeszcze druga: dla czego przysłał dłuto i łopatę?... Widocznie wystudyowawszy miejscowość, uważał, że tylko przez podkopanie się uciec zdoła. Do wykopania się był jeden kierunek najlepszy, można powiedzieć jedyny, to jest od strony zewnętrznej więzienia, tej właśnie, która dotykała ścianą swoją drogi idącej do bramy Czernigowskiej. Ale czy i tam nie stoi szyldwach, jak przed oknem i pod drzwiami? — Jeśli tam stoi szyldwach, wykopanie się jest niemożebne, nierozsądne, szkoda pracy i czasu, — jeśli nie ma, mógł z pewnością rozliczać, że się wydostanie na wolność. Liczył na ostrożność Pawełka. Gdyby tam stał szyldwach, Pawełek wiedziałby o tem i nie dawałby mu nadziei ucieczki. Uwaga bardzo słuszna. W istocie szyldwachu od strony zewnętrznej więzienia nie było; bo i czegóżby miał pilnować — myślano sobie, — gołej ściany? — Ścisłą loiką doszedł Janek do tego, że tylko z tej strony jedynie może zacząć prowadzić robotę. Ażeby jednak zamaskować plan swój, a co ważniejsza, pokryć go i umożebnić wykonanie, potrzeba się było przenieść z *narami* pod ową ścianę. Był to kąt, dokąd najmniej dosięgało oko szyldwacha od drzwi. Ale trzeba było swoje przenosiny upozorować. Od kilku dni począł się tedy skarżyć, że światło od okienka nie daje spać i prosił, aby mu „nary“ postawiono w innem miejscu, — w jakiem, nie mówił przez ostrożność.

Wszedł stróż, aby przenosiny uzupełnić.

— Gdzie nary postawić?

— Gdzie chcesz.... Wszystko mi jedno.

— Tu nie ma miejsca... Przy tej ścianie nie można... przy tamtej wilgoć....

Po długich debatach postawiono tam, gdzie w duszy pragnął Janek. On potrzebował być choć trochę za okiem.

Kiedy „nary“ ustawiono, spokój wkrótce zapanował znowu w małej izbie więziennej. Myśl o ucieczce, rozgościwszy się raz w jego głowie, uśmiechała się całą ponętą „woli“, uśmiechała się do niego nadzieją.... W duszy więźnia takie nadzieje niezmierną wytwarzają siłę; dla niej jednej gotów on pracować długie lata, chociaż się często zdarza, że roboty lat długich druzgoce w jednej chwili ręka szpiegowska, lub baczne oko szyldwacha. Ale cóż to wszystko znaczy w obec potężnej chęci wydostania się z murów więziennych?

Janek skupił całą siłę myśli w sobie i uważnie studyował miejscowość. Trzeba było walczyć temi środkami, jakie były w ręku, trzeba było cios wymierzyć pewny i stanowczy. Najprzód należało podważyć deskę podłogi i przekonać się, czyby nie można tam schować ziemi. Już rozważając ten pierwszy krok swój, jaki miał uczynić, dostrzegł bardzo sprzyjającą okoliczność: podwaliny pod podłogą leżały w kierunku prostopadłym do ściany zewnętrznej, wychodzącej na drogę. To wiele mu dodało otuchy. Gdyby leżały w przeciwnym kierunku, musiałby podwalinę, znajdującą się w takim razie dla oparcia końców desek podłogi gdzieś usunąć, a byłaby to trudność nielada.

Kiedy oczyścił podłogę do tego stopnia że już napotkał na ślady gwoździ, przymocowujących deski, począł śpiewać głośno, aby wartę i sąsiadów przyzwyczaić trochę do swojej niespokojności i módz w danym razie zagłuszyć własnym głosem jakieś silniejsze uderzenie dłuta, lub skrzyp podłogi. Wyjąwszy po dwa gwoździe z każdej strony, podważył podłogę i zasmarował wielkie szpary błotem, aby ślad zatrzeć dla oka, — dostrzegł, że ślad podniesionej trochę w pierwszej chwili podłogi będzie widzianym; aby go zakryć, odsunął trochę swoją „narę“ na środek celki, uskarżając się na wilgoć przy ścianie.

Kiedy już wszystko było gotowe i miał przystąpić do wyważenia deski z podłogi, przyszło mu na myśl, gdzie podzieje tyle ziemi, ile przynajmniej sam zajmuje w objętości, gdyż oczywiście pracując pod podłogą, ziemię musiałby gdzieś chować?

Zawada ta usunęła się nadspodziewanie szczęśliwie. Podniósłszy deskę wśród ciszy nocy, posłyszał raptem pod podłogą szmer jakiś i pisk i bieganie: natrafił na gniazdo szczurów. Począł po ciemku obmacywać ręką, a radość i nadzieja rosły w jego duszy: jak daleko mógł sięgnąć ręką, wszędzie była wolna przestrzeń. Bystro stanęła przed nim wyjaśniona tajemnica: oto panowie przedsiębiorcy budowli głównego odwachu, widocznie robili tu dobre interesa, gdyż chcąc sobie oszczędzić wydatków, nie robili podsypu pod podłogą, a kładli ją wprost na podwalinach. Założył więc deskę napowrót i tej nocy nie rozpoczynał żadnej roboty. Chciał działać z całą ostrożnością i nie spieszyć, gdyż widział, że zmniejszało mu się pracy do połowy: miał tylko wkopać się na dwa arszyny, aby minąć fundamenta ściany i zaraz za ścianą podkopać się do góry. O ziemię, gdzie ją podzieje, już sie nie troszczył więcej.

Nazajutrz począł kopać. Aby nie budzić podejrzenia najmniejszego i tym sposobem uniemożebnić wejście klucznikowi do więzienia w nocy, a może i w czasie innym, nigdy dłużej nad pół godziny nie kopał, poczem wyłaził z nory, przechadzał się po celi, śpiewał — i znowu kładł się do łóżka; odpocząwszy nieco włazil znowu pod podłogę i znowu pracował.

Pracował oczywiście w nocy tylko i to nie każdej nocy. Znał wszystkich żołnierzy i oficerów przychodzących na wartę do głównego odwachu i dla tego pracował tylko wtenczas, kiedy wiedział, że warta jest mniej pilną.

Po dziesięciu dniach pracy dokopał się do fundamentu i już głęboko pod cegły fundamentu zapuścił swoją łopatkę. Robota szła mu łatwo i szybko: natrafił na pokład piasku.

Kawałkiem wydobytego z podłogi gwoździa zrobił sobie na ciemnej, wilgotnej ścianie kalendarzyk i codzień jedną liczbę przekreślał, licząc dnie — czy daleko jeszcze do terminu. Było dwa tygodnie, a pozostała tylko trzecia część roboty. Począł się trwożyć. Lękał się, czy go nie zawezwą do sądu i nie przeczytają wyroku? czy nie wyszlą go przedwcześnie? Teraz chciałby przedłużyć dobrowolnie więzienie, bo z daleka uśmiechała się do niego nadzieja wydobycia się z kajdan i lochów.

Mijały dnie. Janek kopał powoli do góry pod samym murem fundamentu. Zmierzył wysokość fundamentu ze strony więzienia, porównał z wysokością jaką odkrył na zewnątrz: wypadło, że potrzeba jeszcze kopać około pół arszyna, może trochę więcej. Było więc już bardzo mało i robota coraz lżejsza. Zaprzestał więc kopać zupełnie na kilka dni jeszcze do terminu, który wypadał 10 maja, obawiając się, aby bydło lub człowiek, chodząc pod murem, nie zasunęli otworu i tym sposobem nie zdradzili tajemnicy. Uważał zresztą, że roboty pozostałej mogłoby starczyć zaledwie na parę godzin.

Nastąpił nareszcie długo oczekiwany dzień 10 maja. Tej nocy nie kopał Janek także; wolał się spóźnić umyślnie, aby z pewnością zastać Pawełka na miejscu. Znał jego punktualność. 11 maja w nocy począł kopać, lekko zapuszczając łopatkę w piasek, aby najmniejszego szmeru nie robić. O piętnaście najwięcej kroków od muru było bowiem biuro komendanta; ruch więc panował bezustanny.

Na szczęście jego, noc była dżdżysta i ciemna. Około północy, zapuściwszy łopatkę w ziemię, poczuł, że dokopał się; kawał ziemi z błotem upadło na niego. Powiększył więc otwór i począł nasłuchiwać siedząc w jamie.

Ludzkiego głosu i szmeru nie było słychać; deszcz tylko chlupał o ziemię.

Poczekał pół godziny nie będąc pewnym, czy jest szyldwach. Cisza była.

— Nie ma — pomyślał sobie.

Jeszcze nie wyłazil, siedział w odkrytej jamie, lękając się wyjść, aby nie dostać zawrotu głowy.

Posiedziawszy trochę, wysunął obie ręce, oparł o ziemię, spiął się na nie i połowę korpusu podniósł do góry. Potem położył się na piersi w błoto i wypełznął z jamy.

Stanął i nasłuchiwał jeszcze. Oprócz pluskania deszczu żaden dźwięk nie dolatywał do jego ucha. Przeżegnał się i sam do siebie wyrzekł:

— A teraz z Bogiem!

(D. c. n.)

cyjny" — ponieważ zwrot Węgrom z obliczenia restytucyi podatku od cukru prawdopodobnie wymagać będzie o 2.031.100 złr. mniej, a także i zwroty z powodu przeszkód w produkcyi cukru preliminowano niżej. Pozwalam sobie zresztą zaraz tutaj uczynić uwagę, że wyżej przytoczony mniejszy wydatek na zwroty podatku od cukru nie jest rzeczywistą ulgą dla budżetu, ale że odpowiada mu analogiczne zmniejszenie surowego dochodu z tego podatku, ponieważ cyfra tego dochodu i cyfra odnośnych zwrotów jak wiadomo tak się reguluje, że pozostaje ustanowiony ustawą z 18 lipca 1880 czysty dochód wspomnianego podatku, który dla kampanii 1885/86 wymierzono w sumie 12 milionów.

Znaczniejszy wzrost wydatków okazuje się w następujących działach budżetu ministerstwa skarbu. Ogólne wydatki zarządu skarbowego preliminowano o 206.934 złr. wyżej, a to głównie dla krajowych dyrekcyj skarbu i innych kierujących władz skarbowych, dla straży skarbowej, administracyi cłowej, ewidencyi katastru gruntowego, co jest uzasadnione częścią w koniecznem pomnożeniu personalu, częścią w projektowanej budowie gmachu urzędowego w Pola, nakoniec w wydatku na kataster, wynikającym z przeliczenia miary dolno-austryackiej na miarę metryczną.

Preliminarz ogólnego zarządu kasowego wykazuje wydatek o 68.975 złr. wyższy, ponieważ wskutek przyjęcia ażia złota na 23% zamiast na 20% strata na monecie preliminowana jest o 140.000 złr. wyżej, dalej na wybicie monety miedzianej w sumie 400.000 złr. wstawiono 160.000 złr., ale też z drugiej strony niektóre inne wydatki odpadły.

Wydatek monopolu soli wyższy o 69.500 złr. wynika prawie całkowicie z nowych budowli, które przez wstawienie kwoty 129.000 złr. na wzmocnienie duktu solanki między Ischl a Ebensee niezwykle wzrosły.

Znaczny wzrost wydatku na monopol tytoniu jest w związku z wzrastającym odbytem, i wypada przeważnie na odpowiadające tym pomyślnym stosunkom większe zakupno materyałów, na koszta fabrykacyi i na procenta od sprzedaży w trafikach. Po części zaś jest ten większy wydatek usprawiedliwiony przyjęciem wyższego ażia.

Wydatki drukarni nadwornej i państwowej stosują się do każdoczesnego zakresu działalności tego zakładu, i są w obecnym preliminarzu z uwzględnieniem doświadczeń ubiegłego roku i obecnych stosunków wstawione w kwocie o 99747 złr. wyższej. Oprócz kwoty złr. 10000, która jako nadzwyczajny wydatek wstawioną jest na wstępne prace do wzniesienia niezbędnego już nowego gmachu drukarni, wspomniana zwyżka wydatku całkowicie jest wynagrodzona w odpowiednio wyższym dochodzie.

Wyższy wydatek na mennicę w kwocie złr. 154989 polega przeważnie na wstawieniu kosztów bicia nowej monety miedzianej, o czem już przy zarządzie kasowym wspomniano, i przyczem, jako pozycyę przenośną uważać należy. Istotne dochody i wydatki z powodu bicia monety, są w dziale zarządu kasowego uwidocznione, przy czem kwota, mająca być zwróconą głównej mennicy wynosi 160000 złr., kwota zaś wybitej monety wstawioną jest w cyfrze złr. 400000 jako dochód. (C. d. n.)

Korespondencya „Nowej Reformy".

Wiedeń, 14 października.

(—) Minister skarbu przedłożył dziś Izbie preliminarz budżetowy na r. 1886. W ostatnich dniach głosiły dzienniki, iż austryacki minister skarbu porówno z węgierskim przedłoży tylko budżet, nie dodając doń wcale zwykłego wywodu ustnego. Wiadomość ta nie sprawdziła się przynajmniej co do p. Dunajewskiego, który na dzisiejszem posiedzeniu Izby obszernem przemówieniem objaśnił i poparł cyfry preliminarza.

Powszechnie spodziewano się, iż preliminarz na r. 1886 wcale nie będzie wykazywał niedoboru, a to z powodu znacznych dochodów nadzwyczajnych z tytułu spłat, jakie poczynić miały koleje Północna i kolej Północno-Zachodnia. Zachodzi jednakże pod tym względem zmiana. Kolej Północna spłaca prawie całą sumę już w roku bieżącym, a z tytułu tego w dochodach na r. 1886 figuruje tylko suma 1,314.732 złr. Skutkiem tego mógł też minister dodać objaśniając (zgodnie z brzmieniem ustawy finansowej na r. 1886), że na pokrycie niedoboru na r. 1886 nie potrzebuje proponować zaciągnięcia pożyczki, gdyż niedobór ten będzie mógł pokryć z przewyżek w dochodach kasowych. W rzeczy samej tedy właściwie niedoboru na r. 1886 nie ma. Dochody zresztą jeszcze się powiększą o 3.750.000 złr., o ile kolej Północno-Zachodnia spłaci. Minister skarbu i tej sumy nie umieścił w preliminarzu dochodów na r. 1886 ponieważ ustawa, upoważniająca kolej Północno-Zachodnią do zaciągnięcia pożyczki, z której spłaci skarbowi należność powyżej wymienioną, jest wprawdzie już przedłożona Izbie, ale Izba jej jeszcze nie uchwaliła: nie można było tedy umieścić jej w preliminarzu. Zresztą za preliminarzem głównym zwykle jeszcze przychodzą wnioski o kredyty dodatkowe, które zaabsorbują część tych wpływów. Ale bądź co bądź i z tego tytułu dochody o najmniej 3 miliony się jeszcze zwiększą, niedobór zaś o tę sumę się zmniejszy.

Według zestawienia cyfr w wywodzie p. Dunajewskiego niedobór administracyjny zupełnie jest usunięty, a nawet okazuje się, iż zwyczajne dochody przewyższają wydatki zwyczajne o 260.956 złr. Nadzwyczajne wydatki tylko przyczyniają się do tego, iż preliminarz wykazuje niedobór. Nadzwyczajne te wydatki zaś składają się z sum następujących: na budowę kolei nowych 7.392.787 złr., na położenie drugiej pary szyn od Grybowa do Nowego Sącza 700.000 złr. i na budowy pomników 400.823 złr., czyli razem 8.493.610 złr. Z tym się zestawia zaś dwie pozycye dochodów nadzwyczajnych, mianowicie 275.000 złr. dodatkowych krajowych na budowę kolei (z Czech na kolej transwersalną) i dochód od kolei Północnej 1,314.732 złr. Gdyby się odciągnęło od ogólnych cyfr preliminarza wymienione co dopiero pozycye nadzwyczajnych dochodów i wydatków, pozostałaby nadwyżka 260.956 złr., o których wspominaliśmy powyżej.

Na tych cyfrach ogólnych dziś się ograniczyć musimy, zastrzegając sobie powrócenie do ważniejszych pozycyj preliminarza.

Wywód p. Dunajewskiego, zresztą zupełnie suchy, przedmiotowy, bez upiększań i bez szumnych jakichkolwiek frazesów lub przyrzeczeń, w Izbie ogólnie dobre zrobił wrażenie. Przerywano mowcy po kilkakrotnie oklaskami, oczywiście tylko z prawicy, bo jakżeż mogłaby się lewica radować i z najlepszych rezultatów, gdy ministrem skarbu jest Polak.

Sprawa wschodnia.

Zbiorowa nota dyplomatyczna, wręczona przedwczoraj wysokiej Porcie, nie zdradza niczem zamiaru tych państw, które są w stanie wpłynąć na przyszły stan rzeczy na półwyspie bałkańskim. Ubolewając nad rewolucyą rumelijską, wyraziły gabinety zarazem nadzieję, że traktat berliński nie będzie niczem już więcej naruszony i że Turcya zachowa nadal swą pokojową politykę. Wiadomości, nadchodzące ze wschodu każą się jednak domyślać, że nadzieje, wypowiedziane w nocie, prędzej czy później zostaną zawiedzione. Każde rozszerzenie granic Serbii, bez względu na to, czy odbędzie się ono kosztem Turcyi czy też Bulgaryi, będzie tem samem naruszeniem traktatu berlińskiego. Skoro zaś według wszelkiego prawdopodobieństwa Grecya nie da się wyprzedzić Serbii i nie pominie nadarzającej się sposobności, ażeby się posunąć na północ, nie można się spodziewać, ażeby Turcya spełniła pokładane w niej nadzieje i nie usiłowała bronić swych granic. Zbiorowa nota mocarstw więcej jeszcze traci na wartości, gdy zestawimy z nią wiadomości ze stolic europejskich, z których wynika, że żadne państwo nie ma zamiaru poprzeć czynnie zapatrywań, zakomunikowanych Turcyi.

Ten pessymistyczny pogląd przebija się także w ostatnim artykule *Timesa* poświęconym sprawie Wschodniej. Czytamy tam między innemi: „Położenie na półwyspie Bałkańskim staje się coraz bardziej zawikłanem Z każdym dniem zmniejsza się prawdopodobieństwo takiego załatwienia sprawy wschodniej, któreby nie naruszając pokoju, zachowało zarazem równowagę polityczną na półwyspie bałkańskim. Anglia nie jest w całej tej sprawie bezpośrednio zainteresowaną. Powinniśmy wprawdzie bronić księcia Aleksandra przeciw jawnej nienawiści, oraz przeciw potajemnym intrygom, ale nie mamy powodu mięszać się w spory między Serbią i Bulgaryą bez względu na to, czy zostaną one rozstrzygnięte w drodze dyplomatycznej, czy też na polu bitwy". Ten sam dziennik odbiera z Wiednia wiadomość, że rząd austryacki oświadczył królowi Milanowi, iż Austrya nie ma zamiaru chronić Serbii przed następstwami, na jakie ją może narazić lekkomyślnie wywołana wojna.

Wczoraj otrzymały dzienniki wiedeńskie telegram z Paryża, zapowiadający nowy zwrot w sprawie wschodniej. Rosya, Niemcy i Austrya miały, według tego doniesienia, zgodzić się na zwołanie konferencyi mocarstw. Konferencya ma się odbyć w Konstantynopolu.

Jeden z ministrów węgierskich udzielił korespondentowi *Nar. Listów* następujących wiadomości, tyczących się pogłoski o zamierzonej dymisyi hr. Kalnoky'ego: „Węgry będą się przedewszystkiem starać o utrzymanie pokoju i nie odmówią poparcia polityce, która im zapewni pokój. Gdyby się jednak nie udało powstrzymać państw bałkańskich w ich zaborczych zapędach, będą się Węgry starały nakłonić wspólny rząd do wystąpienia w obronie tych państw bałkańskich, które weszły dobrowolnie w sferę interesów austryackich. Temi zasadami kierował się także hr. Kalnoky. Pogłoski o jego ustąpieniu pochodzą ztąd, iż hr. Kalnoky był przez chwilę sam ze siebie niezadowolonym a raz wyraził się nawet, iż byłoby lepiej, gdyby jakiś zdolniejszy dyplomata lub członek parlamentu zajął jego stanowisko. Wkrótce jednak minęła ta niepewność, a oprócz samego hr. Kalnoky'ego nikt inny nie twierdził, iż minister spraw zagranicznych nie jest w stanie podołać swemu zadaniu. Monarchia potrzebuje dziś ministra, który potrafi ją ochronić od wszelkich nieporozumień z Rosyą — nieporozumień, które w dzisiejszem położeniu mogłyby się stać groźnemi dla naszego państwa".

Przegląd polityczny.

Kraków, 16 października

Kuryerowi Lwowskiemu donoszą z Wiednia, że Koło polskie obradowało wczoraj nad rozprawą adresową w pełnej Izbie. Grocholski wyłuszczał, że teraźniejszy rząd nie odpowiada zupełnie intencyom kraju, nie uwzględniając naszych życzeń. Inni mowcy występowali w tym samym duchu. Do zabierania głosu w Izbie wyznaczono pp. Hausnera, Hompescha, Czartoryskiego, Dzieduszyckiego i Czerkawskiego.

Koło postanowiło głosować za tem, aby wniosek Herbsta o reformę podatku konsumcyjnego być przekazany komisyi.

Na wniosek Lewakowskiego, poparty przez Hompescha, uchwaliło Koło wybrać osobną komisyę, która się ma zastanowić nad decentralizacyą dostaw wojskowych. Komisya ta rozpocznie już jutro czynność swoją. W tym przedmiocie nadesłano z kraju wiele petycyj.

Ministerstwo obrony krajowej w porozumieniu z ministerstwem spraw wewnętrznych wezwało władze galicyjskie, aby do cudzoziemców, którzy przed dojściem w kraju do przepisanego dla wojska wieku udali się za granicę i nabyli obce obywatelstwo, zastosowywały przepisy ustawy o przymusowem wydalaniu czyli ustawy szupaśniczej. Kto więc dla ominięcia służby wojskowej schroni się pod zasłonę obcego obywatelstwa musi być z góry przygotowany, że nie będzie tolerowany w dawnej siedzibie swojej.

Pomimo stale utrzymującej się pogłoski jakoby, stan zdrowia hr. Tołstoja był zadawalniający, sfery rządowe w Petersburgu zastanawiają się nad wyborem jego następcy. Jako kandydata do teki ministerstwa spraw wewnętrznych wymieniają senatora Plewego, który w ciągu krótkiego czasu od marca 1881 r. z prokuratora sądu okręgowego awansował na pomocnika ministra spraw wewnętrznych. Plewe uchodzi za człowieka bardzo zdolnego. Jedyną przeszkodą jego nominacyi na ministra spraw wewnętrznych jest jego wiek młody.

Kreuz Zeitung donosi, że hr. Hatzfeld zostanie w listopadzie zamianowany ambasadorem w Paryżu, a hr. Münster ambasadorem w Londynie.

Rzymski korespondent *Germanii* przedstawia dzisiejszą fazę sporu hiszpańsko-niemieckiego w zupełnie nowem świetle. Twierdzi on, że wszystkie doniesienia o zwołaniu komisyi kardynałów, która ma tę sprawę rozstrzygnąć, są zupełnie bezpodstawne. Komisya, o której mowa, zebrała się raz tylko, ażeby się zastanowić nad pytaniem, czy papież ma przyjąć ofiarowaną mu przez Niemcy rolę sędziego polubownego, czy też wystąpić jedynie jako pośrednik. Jak wiadomo ostatnie to zdanie przeważyło, a od tego czasu komisya więcej się nie zbierała. Dokumenta, tyczące się sprawy wysp Karolińskich, zostaną przydzielone niektórym kardynałom i prawnikom do wypowiedzenia o niej bezstronnego zdania. Dopiero po przejrzeniu tych zdań przystąpi papież do wydania ostatecznego wyroku.

Minister spraw wewnętrznych p. Allain-Targé polecił wszystkim prefektom zaprzeczać natychmiast fałszywym pogłoskom, rozsiewanym przez dzienniki ultramontańskie i czuwać nad tem, ażeby podwładni im urzędnicy nie dopuszczali się nadużyć podczas ściślejszych wyborów. Wszyscy merowie, którzy objawiali niechęć dla rządów republikańskich, mają być w najbliższej przyszłości usunięci.

Wkrótce odpłynie do Tonkinu, oddział złożony z 300 ludzi, ażeby zastąpić tych żołnierzy, którzy, ukończywszy służbę wojskową, powrócą do Francyi.

Niespodziewane zwycięstwo konserwatystów we Francyi witają *Mosk. Wiedom.* jako fakt niezmiernie pocieszający. „Francuski naród, dodaje ten dziennik, zawsze był dla nas sympatyczny i gotowiśmy z radością witać wszelką przemianę, zdolną mu wyjść na pożytek. — Zwycięstwo konserwatystów o tyle ma donioślejsze znaczenie, że stronnictwo to nie było u władzy, pozbawione zatem było środków walki wyborczej, jakiemi rozporządzali republikanie. Można czas jakiś durzyć prostych ludzi pustemi a głośnemi frazesami, dodają jeszcze *Mosk. Wiedom.*, ale niepodobna, żeby to trwać mogło wieki. Może naród słuchać w pokorze ducha niepojętej jakoby mądrości na efekt obliczonych wybryków krasomówstwa, ale tam, gdzie rozum bezsilny, dopowie serce — a serce narodu rzadko kiedy się myli."

Gwałtowne środki, jakich używa stronnictwo irlandzkie dla odstraszenia wszystkich mieszkańców wyspy od jakichkolwiek stosunków z rządem, okazały się daleko skuteczniejszemi, niż się można było spodziewać. Od dłuższego czasu przestano już kupować bydło u wielu właścicieli gruntów w okolicy miasta Cork, chcąc ich w ten sposób ukarać za sprzyjanie władzom angielskim. Właściciele ziemscy, narażeni przez to na wielkie straty, postanowili wysyłać bydło do Anglii, i zawarli w tym celu ugodę z Towarzystwem statków przewozowych. Wkrótce jednak dowiedziała się o tem irlandzka liga narodowa. W porozumieniu z irlandzkiem stowarzyszeniem handlarzy bydła, uwiadomiono Towarzystwo przewozowe, iż straci ono natychmiast całą klientelę irlandzką, jeżeli będzie przewozić bydło właścicieli, z którymi zawarło kontrakt wbrew postanowieniom ligi. Dla rozstrzygnięcia tej sprawy, zwołał zarząd Towarzystwa walne zgromadzenie akcyonaryuszów. Na posiedzeniu tem uchwalono przewozić i nadal bydło należące do właścicieli dotkniętych wyrokiem ligi; od tej jednak chwili wszyscy patryoci irlandzcy zerwali wszelkie stosunki z Towarzystwem i postanowili doprowadzić je w ten sposób do zupełnej ruiny.

Francya i Anglia starały się od dawna uzyskać wpływowe stanowisko na dworze króla Birmy. Zabiegi tych państw krzyżowały się tam przez czas jakiś. W ostatniej jednak chwili, wpływy angielskie znacznie się zachwiały. Na ostatnie pismo angielskiego komisarza odpowiedział król Thibo w sposób nadzwyczaj szorstki i wyzywający. Odmawia on wszelkich żądanych wyjaśnień i nie chce się wdawać w żadne układy z Anglią. Komisarz angielski zażądał od rządu indyjskiego 8000 posiłków i postanowił wysłać do stolicy Birmy *ultimatum*. Z Kalkutty donoszą, iż rząd birmański wzmacnia nadgraniczne posterunki wojskowe.

Sprawy miejskie.

(Posiedzenie Rady miejskiej z dnia 15 października).

Przewodniczy prezydent miasta dr. Szlachtowski. Sekretarz prezydyum odczytuje nadesłane do Rady pisma, między innemi: Wydział krajowy dziękuje straży ogniowej krakowskiej i naczelnikowi jej p. Wincentemu Eminowiczowi za pomoc, niesioną przy pożarze na Prądniku i ocalenie wielu budynków, własnością szpitala św. Łazarza będących. Mieszkańcy III i IV dzielnicy proszą o przeniesienie biegu Rudawy za miasto. Mieszkańcy ulicy Wolskiej proszą o chodnik z lewej strony ulicy, biorąc od Błoń. Pisma te odesłane zostają właściwym sekcyom. Do wiadomości Rady przedkłada wiceprezydent dr. Schmidt ważne orzeczenie namiestnictwa w sprawie bezpłatnych łóżek dla ubogich gminy m. Krakowa przy szpitalu św. Łazarza. Orzeczenie to zwalnia gminę od opłacenia sumy 42.715 złr. jako połowy kosztów leczenia ubogich chorych z czasu, gdy obowiązywała ustawa z r. 1865 — o ile na to wystarczały dochody z legatów na cele szpitala, a zarazem orzeka na przyszłość, iż w miarę jak legaty te starczą, gmina ma prawo do bezpłatnych łóżek dla swych ubogich chorych.

Z porządku dziennego imieniem sekcyi III r. m. dr. Lisowski obszernie motywuje i przedkłada następujący wniosek: 1) Chcąc ułatwić ks. Władysławowi Czartoryskiemu założenie zamierzonej ordynacyi familijnej i ustalenie bytu Muzeum ks. Czartoryskich w Krakowie zezwala się zgodzić z życzeniem księcia, ażeby ograniczenie własności ustąpionej przez gminę m. Krakowa realności pod liczbą 316 w Krakowie, a względnie uprawnienie gminy do odkupienia tejże realności za kwotę 1000 złr. w razie przeniesienia Muzeum, zostało w całości z ksiąg hipotecznych wykreślone, atoli natenczas tylko, jeżeli ustawa ordynacyi familijnej ks. Czartoryskich swe prawa uzyska, t. j. równocześnie z intabulacyą, czyli zapisaniem fidei komisowej własności tej realności na rzecz ordynacyi familijnej ks. Czartoryskich. 2) Do zeznania deklaracyi powyższej treści upoważnia się prezydenta miasta i radców miejskich pp. Henryka Kieszkowskiego i dr. Władysława Lisowskiego.

Z obszernego umotywowania tego wniosku rada dowiedziała się, iż ks. Czartoryski przeznaczył kwotę 200.000 złr., z której procenta obrócone będą każdorocznie na ochronę zbiorów i ich powiększanie, oraz 1000 złr. z sumy tych procentów na stypendya dla młodzieży kształcącej się polskiej lub ruskiej narodowości.

Bez dyskusyi wniosek został uchwalony.

Imieniem tejże sekcyi wnosi r. m. dr. Lisowski: 1) Rada miasta przyjmuje utworzyć się mającą fundacyę Karola hr. Czarneckiego na rzecz kaplicy cmentarnej, tudzież zarządzi opiekę nad fundacyą, zarazem prosi p. prezydenta, aby hr. Czarneckiemu za utworzenie jej złożył podziękowanie, i 2) wzywa się magistrat, aby odpis podania Karola hr. Czarneckiego zakomunikował ekspozyturze prokuratoryi skarbu w Krakowie, celem ułożenia listu fundacyjnego. Zastępcą fundatora w tej sprawie jest p. Stefan Muczkowski, notaryusz w Krakowie. O fundacyi tej w swoim czasie donosiliśmy. Jest nią ofiarowana kwota 2000 złr., od której procenta zapisodawca przeznacza w części dla cmentarnego kapelana za odprawianie danej ilości mszy w roku, częścią dla dozorcy cmentarza za dozór nad grobem, i wreszcie na restauracyę samego grobu. Od fundacyi należytości skarbowe w kwocie 168 złr. uiścił ofiarodawca, aby kapitału legowanego nie uszczuplać. Wniosek przyjęto bez dyskusyi.

(Dok. nast.)

Kronika.

Kraków, 16 października

Krakowskie Koło nauczycieli szkół wyższych odbędzie posiedzenie zwyczajne w niedzielę dnia 18 b. m. o godzinie 10½ przed południem w Collegium minus (II p.).

Stanisław Siedlecki, zast. przewodn. *Ludomił German,* sekretarz.

JE. biskup Dunajewski powrócił wczoraj wieczorem z Wiednia.

Delegat hr. Badeni powrócił z Tyczyna.

Prezydent sądu krajowego p Dargun wyjechał do Wiednia.

Postępowanie funkcyonaryuszów magistratu przy przewozie na Wiśle, o którem kilkakrotnie w tym roku, a ostatni raz 13 b. m. pisaliśmy, dotychczas nietylko że nie uległo zmianie, lecz stało się jakby surowszem i mniej dbającem o słuszne wymagania publiczności. Dowodzą tego następujące fakta, o których zaprzeczenie uprzejmie prosimy odnośny zarząd, z góry oświadczając, iż informująca nas, pokrzywdzona strona, radaby bardziej dochodzić prawa słuszności na drodze wyroku sądowego, aniżeli przez dziennikarstwo, którego głos w urzędzie magistratu, zdaje się, zamiast zmniejszenia i zapobieżenia istniejącemu złemu, potęgnje tylko, że się tak wyrazimy, samowolę pp. urzędników, nie opatrzonych żadną dotychczas instrukcyą, normującą ich postępowanie, jakiej domagaliśmy się w artykule z wspomnianej powyżej daty.

Na drugi dzień po zamieszczonym w naszem piśmie opisie faktu, zupełnie ta sama powtórzyła się historya, — chłopiec, wiozący piasek dla rybaka, zmuszony został do opłacenia przewozowego w kwocie dwóch centów.

Dwa fakty, które już za nowego rodzaju nadużycie uważać trzeba, — zawsze wskutek braku instrukcyi, — są takie.

Rybak przewozi się po Wiśle z jednej strony na drugą; kiedy wreszcie zatrzymał łódź przy brzegu od strony Krakowa, a sam się oddalił, odwiązują mu łódź, zabierają do urzędu przy przewozie, a kiedy się po nią zgłasza, oświadczają, iż z polecenia p. Witołda Piotrowskiego zapłacić ma 4 złr. kary. Za co? Nawiasem mówiąc, jeden z urzędników nazwał także rybaka „szwarcownikiem". — Czego? — zapytuje rybak, dotknięty taką obelgą. Wskutek zatrzymania łodzi przez dobę i rybak i jego pomocnicy przez całą noc nie mogli pracować. Kto im wróci stracone korzyści?

Nowa znów historya: Żona rybaka kupuje w Krakowie dwa worki ziemniaków, wiezie je na własnej łodzi do Dębnika, na drugą stronę Wisły, od kartofli w mieście kupionych każą sobie strażnicy opłacać.

Takie fakta nam zakomunikowano, — radzibyśmy je sprostować zaprzeczeniem, popartem dowodami, — a tymczasem w imieniu publiczności, doznającej tego rodzaju nieprzewidywanych rozporządzeń „od ręki", odświadczamy, iż taki stan rzeczy dłużej absolutnie trwać nie może i nie powinien.

Zarząd Muzeum techniczno-przemysłowego krakowskiego otrzymał w tych dniach list od p. St. Rogozińskiego, datowany d. 1 września br. z Sta Joabel de Fernando-Po, w którym podróżnik nasz donosi, że równocześnie wysełа 2 skrzynki z przedmiotami afrykańskiemi dla Muzeum techn.-przemysł. krakowskiego a jedną dla Wgo dra J. Kopernickiego i zawiadamia, iż 8 września br. miał wypłynąć do Europy parowcem „Kiasembo".

Dla Muzeum narodowego złożono następujące dary:

P. Janusz Niedziałkowski, dyrektor budownictwa, ofiarował tablicę rysunków pomiarowych własnych kościoła św. Krzyża.

P. Józef Bogacki: portret Antoniego Odyńca, z natury malowany.

P. Piotr Umiński: obraz ruski cerkiewny.

P. Czechowicz: widoki fotografowane Wilna.

P. Władysław Mickiewicz nadesłał z Paryża dalszy ciąg pamiątek po Mickiewiczu, a mianowicie: maski pośmiertne Mickiewicza i Lelewela, odlewy gipsowe medalionów polskich Dawida D'Auger i innych, oraz niektóre autografy Mickiewicza.

P. Władysław Eliasz ofiarował odlew gipsowy postaci Długosza z tablicy erekcyjnej bursy Długosza.

Zakupiono: pięć obrazów cerkiewnych archaistycznych z XV i XVI w. z wystawy archeologicznej lwowskiej. Od sukcesorów K. Wilczyńskiego z Wilna: obraz Marcina Zaleskiego „Wnętrze kaplicy św. Kazimierza", portret Placyda Jakowskiego przez Chruckiego i Breslauera „Okolica leśna." Z funduszu p. Rakowskiego zarządzono odlewy kapiteli z pomnika Kazimierza Jagiellończyka.

Zapomogi dla duchownych. Minister wyznań i oświaty zezwolił, aby z nadzwyczajnego kredytu r. 1885 udzielane były zapomogi dla duchowieństwa, uposażonego niżej kongruy: dyecezyi lwowskiej obrządku rzymsko-katolickiego 11.601 złr., przemyskiej obrządku rzymsko-katolickiego 8117 złr., krakowskiej 6354 złr., tarnowskiej 6870 złr., lwowskiej obrz. ormiańsko-katolickiego 553 złr., lwowskiej obrządku grecko kat. 32.889 złr., przemyskiej obrz. gr.-kat. 10.801 złr., razem 77.185 złr.

† **Klemens Kantecki**, b. konserwator poznańskiego Towarzystwa przyjaciół nauk, poprzednio kustosz Zakładu Ossolińskich we Lwowie, historyk i badacz literatury polskiej, zmarł onegdaj w Poznaniu, w 34 roku życia. Zmarły, pomimo młodego jeszcze wieku, znanym i poważanym był w kołach naukowych z licznego szeregu swoich prac, rozproszonych po wielu pismach polskich. Pierwszą jego pracą była, wydana w r. 1872, monografia Dominikanina Savonaroli. Od 1881 r. piastował posadę kustosza Tow. przyj. nauk w Poznaniu, które to miasto rodzinnem mu było. Studya historyczne ś. p. Kanteckiego oraz studyum jego z dziedziny estetyki o Arturze Grottgerze dały mu jedno z zaszczytnych miejsc w szeregu polskich pisarzy. Praca i nadmierne wysiłki stargały wątłe zdrowie i dzielny szermierz nauki poległ. Cześć jego pamięci!

Ślub. Onegdaj w kościele OO. Karmelitów na Piasku, pobłogosławił ks. Bobek związek małżeński zawarty pomiędzy Piotrem Rosołem, włościaninem z Kawiorów, a Anną Zbroja, córką Adama i Józefy z Sikorów, małżonków Zbrojów. Rodzina Zbrojów na Łobzowie, znana z czasów Kazimierza „króla chłopków", ma dotychczas najlepszą, najbardziej naśladowania godną tradycyę włościańską. Z ojca na syna każdy ze Zbrojów, po ukończeniu kilku klas w gimnazyum, powraca na pracę około skiby ziemi odziedziczonej po przodkach. Córki idą za mąż za włościan. W podeszłym wieku Zbrojowie są przykładem dla młodszego pokolenia i wzorem wytrwałości w pracy cichej a pożytecznej, oraz w pielęgnowaniu katolickiej wiary swoich praojców. Dziad wydanej obecnie za mąż Anusi, znany był Krakowowi jako powszechnie szanowany Polak-włościanin, sędziwy wiekiem *sodalis Marianus* u Matki Boskiej na Piasku

Szczęść Boże młodej parze!

Z teatru. Odegrano wczoraj „Właściciela Kuźnic" Ohneta, z nową obsadą kilku ról głównych. W tego zakroju sztuce najlepiej i najwyraźniej zdać sobie można sprawę z talentów artystów, którym powierzone zostały role. Publiczność nasza nie została obojętną, owszem, była dosyć ciekawą, skoro na nienowej chociaż bardzo efektownej sztuce, teatr był zapełniony. Z dawniejszych artystów, biorących udział w pierwszem przedstawieniu, p Kałużyńska i p. Rygier, „pewni" swych ról, grali na prawdę tak, jak się grywać zwykło w teatrach, których artyści mają dość czasu na nauczenie się i wystudyowanie tworzonych postaci. Wynikiem takiej gry było, iż widz nie zdawał sobie sprawy z tego, czego chce autor, lecz pobiegł nerwami za grą, za akcyą i doznawał wrażeń tej samej natury, co artystów tych para, czująca, cierpiąca, — niepomna, iż istnieje w teatrach osobnik, zwany suflerem.

Dalecy zawsze od frazeologii przyznajemy, iż taki rodzaj gry prawdziwy zaszczyt przynosi artystom. W sztuce dramatycznej nie idzie o to, aby artysta „przewyższył samego siebie" i aby tak stwarzał kreacyę, iż „sam autor nie marzył o takim przedstawicielu", lecz o to, aby artysta sobą porwać zdołał widza i słuchacza a potęgą swojego talentu zawiódł go tam, gdzie gra tj. uczucia indywidualne artysty na temat dążności autora porwać są w stanie całą publiczność, przez godziny widowiska myślącą tak, jak jej wskazano i odczuwającą każdą subtelność myśli i działania, wypowiadanej i oglądanego na scenie.

Drugi akt sztuki Ohneta, koniec wspaniałego pomysłu ekspozycyi, po którym całkiem inne fazy przechodzą na ścieżkach życia bohaterowie — oddany był imponująco. Falą morską, nie strumyczkiem krakowskiej Rudawy, płynęły słowa z piersi artystów, a wykrzyk oburzenia z piersi p. Kałużyńskiej, kiedy wstrętny mąż dotyka jej kibici i drugi wykrzyk męża jej, p. Rygiera, kończący akt słowami, iż złamie naturę dumnej swej żony — miały siłę, jakiej wyznajemy, oddawna nie pamiętamy na naszej scenie.

To dowód, jak trzeba umieć role, jak one „wsiąknąć" powinny w umysł, ażeby artyści takim cieszyć się mogli sukcesem.

Nowi przedstawiciele, hurtem wzięci, nie tryumfowali, chociaż wszystkim należą się słowa uznania. Milutką była panna Ziembińska, zabawnym chociaż zbyt przypominającym samego siebie p. Winkler; panna Barszczewska postępuje; a p. Antoniewskiemu nalepiono brodę imponującą. Z uwagą ze zdumieniem graniczącą, przypatrywaliśmy się grze pana Konopki. Młody adept sztuki pracuje i praca ta jest widoczną. Dalej tą drogą, a trudno wątpić o przyszłości.

Lwów, 15 października. Wystawa arcydzieł Grottgera została otwartą dziś w południe w jednej z sal gmachu sejmowego.

Obchód jubileuszu zasłużonego historyka F. H. Duchińskiego odbędzie się w piątek d. 23 b. m. o godzinie 7 wieczorem w wielkiej sali ratuszowej. Program obejmuje: Zagajenie p. Jan Dobrzański, Odczyt p. Stefan Buszczyński. Na cześć jubilata, deklamacya p. Platon Kostecki. Kantata utworu p. Niewiadomskiego, wykona chór „Lutni". Wstęp na salę za imiennemi zaproszeniami.

Uroczyste otwarcie roku szkolnego w tutejszej szkole politechnicznej, odbyło się dziś po nabożeństwie w kościele św. Magdaleny. Po wygłoszeniu sprawozdania o roku ubiegłym przez ustępującego rektora dra Niedźwieckiego, nowo obrany rektor dr. Władysław Zajączkowski wypowiedział mowę, burzliwemi oklaskami przyjętą przez zgromadzonych.

W salach nowowybudowanego kasyna wojskowego odbył się wczoraj urządzony przez p. Kisielkę bankiet, do którego zasiadło około 60 osób cywilnych i wojskowych.

Młoda bohaterka. Król Alfons hiszpański, odznaczył orderem 12-letnią dziewczynę z pod Sara-

gossy, nazwiskiem Concepcion Inewa, która podczas cholery istnych dokazywała cudów poświęcenia. Pierwszy umarł we wsi nauczyciel, dalej w tym samym tygodniu żona jego i dzieci, wszystkich 12-letnia bohaterka pielęgnowała do ostatniej chwili, a po śmierci własnemi rękami pogrzebała. Następnie straciła ojca i matkę i pozostała opiekunką pięciorga małych dzieci. Mimo największego poświęcenia straciła czworo, piąte wyratowała, ogrzewając je własnem ciałem. Cała okolica uwielbia tę prawdziwą bohaterkę.

Poprawne przysłowia zebrane przez warszawską *Muchę:* Gdzie wiele nianiek, tam tylet szeregowców. Kto chce psa uderzyć, niech zabezpieczy swe łydki. Lepszy gulden w kieszeni, aniżeli 1000 guldenów na trzecim numerze hipoteki. Nie ma tego złego, z któregoby nie cieszyli się nasi przyjaciele Poznać pana po... goliźnie Powiedz mi z kim się wdajesz, a ja ci powiem jaki masz kredyt. Mądry — bogatemu ustąpi. Kto na ciebie kamieniem, ty na niego kodeksem kryminalnym Gdzie kucharek sześć, tam z koszykowego możnaby postawić kamienicę. Pokorne cielę najczęściej z głodu zdycha. Nie mów hop, aż ciebie nie przesadzą! „Verbum nobile debet esse...“ poparte zobowiązaniem piśmiennem. Żeby Kaśka nie skakała, toby męża wnet dostała. Lepiej mieć stu nieprzyjaciół, aniżeli jedną przyjaciółkę.

Repertuar teatru krakowskiego.

W sobotę 17 października: „Ogniem i mieczem“, obraz dramatyczny w 6 odsłonach, podług powieści H. Sienkiewicza przerobił B. Pobóg.

W niedzielę 18 października: „Ogniem i mieczem“, obraz dramatyczny w 6 odsłonach, podług powieści H. Sienkiewicza przerobił B. Pobóg.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

— Na wystawę Tow. Przyj. Sztuk Pięknych nadeszły: Kruszyńskiego „Portret X. Kobaka“, Pochwalskiego „Lirnik“ i „Opowiadanie weterana“, Eliasza „Popiersie mężczyzny“ z gipsu, Langmana „Bukiet kwiatów“ popiersie z terrakotty.

— Kazimierz Zalewski pisze nową komedyę p. t. „Nasi zięciowie“. Sztuka ta jeszcze w bieżącym sezonie teatralnym ma ujrzeć światło kinkietów.

— J. A. Hibla „Wybór ustaw i rozporządzeń państwowych i krajowych“, zeszyt VI zawiera rozporządzenia wykonawcze do ustawy robotniczej, tudzież najnowsze uzupełnienia ustawy przemysłowej. Zbiór doprowadzony jest do ostatnich dni, zawiera bowiem także najnowsze rozporządzenia z 21 września br. uzupełniające postanowienia o wypoczynku niedzielnym.

— Ważne odkrycie literackie dokonane zostało, jak donosi *World*, w zamku Belvoir. Znaleziono mianowicie listy króla Edwarda IV i Henryka VIII, a nadto korespondencyę hr. Shrewsbury, rzucającą nowe światło na sprawę ścięcia Maryi Stuart. Urzędnicy archiwum państwowego zadecydowali, iż od wielu lat nie znaleziono podobnie ważnych dokumentów.

— Kandydatem na dyrektora „Theatre Français“ w miejsce zmarłego Perrina jest Halevy, znany współpracownik Meilhaca autor „Tricocha i Cocoleta“.

Nowe książki. (Hist. literatury):

— Biegeleisen dr. H.: List otwarty do p. J. hr. Borkowskiego. (Drugi nakład). Lwów, 1885.

— Chmielowski dr. Piotr: Autorki polskie wieku XIX, studyum literacko-obyczajowe. (Ser. I.: Marya ks. Wirtemberska, Klem. Hofmanowa, Elż. Jaraczewska, Entuzyastki, Narcyza Żmichowska, Julia Wojkowska, Eleonora Ziemięcka, Ewa Felińska).

— Czajewski Wiktor: Mikołaj Rej z Nagłowic na sejmach. Warszawa, 1885.

— Zathey Hugo: Pisma nowe. Tom I. (Uwagi nad *Panem Tadeuszem*). Poznań, 1885.

(Gospodarstwo):

— Girdwoiń Michał: Sprawozdanie z prac wykonanych na polu krajowego rybactwa. Warszawa, 1885.

— Kaczyński Józ. (prof. szkoły ogrodniczej, redaktor „Ogrodnika“): Warzywa w inspekcie. (200 str., 50 drzeworytów). Warszawa, 1885. (1 rub.).

— Langie Karol: Odczyty o kobiecem gospodarstwie domowem. II. Wyżywienie rodziny. (Nakład c. k. min. roln.). Kraków, 1885.

— Przeciszewski Konst.: O sposobach uratowania z upadku naszych gospodarstw rolnych. Warszawa, 1885.

— *Tygodnik powszechny*, pismo illustrowane, wszelkim gałęziom literatury, nauce, sztuce i polityce poświęcone, nr. 41 zawiera: Książka, przez Wincentego Korotyńskiego. Na rozstajnych drogach, powieść współczesna przez Leonarda Sowińskiego, tom I. Pogadanka przez Quisa. Zdarzenie wielkiej w świecie wagi. Bitwa Kaliska z roku 1706. Z Ariosta: „Orlanda rozszalałego“, pieśń VII w przekładzie Felicyana. Korespondencya ze Lwowa. Korespondencya z Paryża, przez Sewerynę Duchińską. Kronika polityczna. Rozmaitości. (Teatr i sztuki piękne. Sztuka, literatura i nauka. Rzeczy społeczne. Statystyka. Wynalazki i odkrycia. Nekrologia. Różne) Bibliografia. Zadanie szachowe. — Ryciny: Pieśniarz wędrowny, rysował Audrioli. Z wystawy sztuk pięknych Krywulta, rysował Cz. B. Jankowski. Braciszek śpi, z obrazu J. G. Meyera w Bremie. Aleksander książe Bulgarski.

Dodatek: O dziecko. (Solange de Croix Saint-Luc), przez Alberta Delpita. Przez wszystkie piekła, romans historyczny Maurycego Jokaya, przełożył Emil Tustanowski. Na żądanie wysyła się prospekt i numer na okaz, bezpłatnie.

Dział ekonomiczny.

Zjazd chmielarzy w Krakowie odbędzie się d. 20 października br. o godzinie 10 z rana w lokalu Towarzystwa rolniczego, ulica Karmelicka Nr. 42.

Rada generalna banku austro-węgierskiego na dwu posiedzeniach dn. 1 i 2 b. m. — jak już donosiliśmy, uchwaliła wystosować do obu rządów równobrzmiące podania o odnowienie przywileju. Według motywów, przygotowanych dla walnego zgromadzenia, podstawą dla rokowań z rządami o odnowienie przywileju ma być — biorąc rzecz ogólnikowo — dotychczasowy przywilej bez naruszania urządzeń organicznych, zaprowadzonych r. 1878, dalej bank nie może się zobowiązywać do żadnego większego wynagrodzenia za dalsze odnowienie przywileju, wreszcie ma się domagać pewnych ulg tak w niektórych gałęziach swego obrotu interesów, jak i co do samych środków obrotu. Przytem ma bank zwrócić uwagę obu gabinetów na ten stan wyjątkowy, w jakim się znajduje z powodu kursu przymusowego papierków rządowych, co odbiera bankowi możność płacenia gotówką w monecie brzęczącej. Przytem zwraca bank uwagę rządu na ważną kwestyę przywrócenia waluty, chociaż to nie należy bezpośrednio do zakresu zadań bankowych, ale wyłącznie do rządu. Do tej uwagi widzi się bank spowodowanym tem więcej, iż nie może wcale przemawiać za dalszem zatrzymaniem przepisu w statutach dotychczasowych, który wyraźnie wypowiada możność zawieszenia wypłat gotówką, co właśnie najwięcej opóźnia chwilę przystąpienia do płacenia monetą.

Jakie szczegółowe uchwały powzięto na radzie generalnej, nie wiadomo, bo sprawę tę bank ukrywa w tajemnicy; zdaje się jednak według wszelkiego prawdopodobieństwa, że bank zażąda nietylko usunięcia owego przepisu o możności zawieszenia wypłat gotówką, ale pozwolenia do wypuszczania w obieg swoich papierków w większym niż dotąd stosunku do zapasu monety kruszcowej, o co zresztą upominały się i niektóre Izby handlowe, aby w ten sposób ułatwić bankowi większe uposażenie filij.

Nad szczegółami rozpoczną się rokowania między bankiem a obu gabinetami dopiero po złożeniu podania o odnowienie przywileju, co prawdopodobnie już nastąpić musiało. Przyszła organizacya filij austryackich i stosunek ich do rządu głównego w Wiedniu będzie zależeć jako sprawa specyalnie austryacka od osobnych umów między gabinetem austryackim a bankiem.

Kolej lokalna Kołomyja-Słoboda rungurska. P. Stanisław Szczepanowski i Spółka, posiadający wstępną koncesyą, podali o stanowczą koncesyą budowy i ruchu kolei lokalnej, o torach normalnych z częściowem użyciem publicznych gościńców, z Kołomyi na Peczeniżyn do Słobody rungurskiej, z odgałęzieniem do Kniaźdworu, ewentualnie do Jabłonowa.

Układy potrzebne do uzyskania koncesyi, mianowicie dotyczące gwarancyj finansowych, zostały już ukończone i w ministerstwie handlu podpisane. Udzielenie koncesyi nastąpi zatem wkrótce, a tymczasem zapewne jeszcze tego roku, jeżeli pora sprzyjać będzie, rozpoczną się roboty ziemne, gdyż trasa jest już zupełnie gotowa.

Targowica bydła drobnego. Wiedeń d. 15 października. Na dzisiejszy targ dostawiano 2902 sztuk cieląt, 2636 sztuk nierogacizny żywej i 847 zabitej, 996 owiec zabitych i 151 jagniąt. Targ był bardzo mdły, ceny spadły o 3 do 4 ct. na kilogramie. Płacono za cielęta po 32 do 44 ct., za wyborowe po 46 do 52 ct. za 1 kilogram, za młode wieprzki po 35 do 41 ct., za ciężkie po 38 do 44, za owce zabite po 26 do 32 ct.

Na targowicy owiec było 5841 sztuk. Skutkiem niekorzystnych wiadomości z Paryża, targ był bardzo mdły. Płacono za owce zdolne do wywozu po 16 do 20 złr. za parę, albo po 36 do 40 ct. za 1 kilogram, za wyborowe na konsumcyę miejscową po 52 ct.

Ostatnie wiadomości.

Wiedeń, 15 października.

(—) Akcya parlamentarna ożywia się. Wczoraj zwróciło na siebie uwagę przedłożenie budżetu i *exposé* ministra skarbu, dziś ją zajęła Izba panów dyskusyą nad adresem. Ożywione dyskusye w Izbie panów stały się rzadkiemi w ostatnich czasach, to też publiczność nie wiele poświęca im uwagi a galerye zwykle świecą pustkami. Dziś były przepełnione galerye, ale tylko galerye pierwszego piętra, które w większej połowie zajęli członkowie Izby poselskiej, tak, iż nawet loże dziennikarskie zajęli; pomiędzy korespondentami pism zamiejscowych zasiedli Rieger i Tonner, wśród nie bardzo mu sympatycznych i nie bardzo z nim sympatyzujących współpracowników pism wiedeńskich ks. Aloizy Liechtenstein. Wiedziano, że menerzy lewicy mają zająć głos. „Widać już z początku dyskusyi, że powrócił jeden z owych dni wielkich“ — tak z patosem odzywa się południowy numer *Nowej Pressy.*

Z takim samym patosem bowiem rozpoczął dyskusyę nad adresem dawny minister dr. Unger, kończąc przemówienie swoje wyrażeniem nadziei, iż rząd dzisiejszy niedługo z poważnego miejsca usłyszy głos: Dotąd! ale nie dalej:“

Ungerowi sekundował dr. Hasner, prowokując prawicę do boju oświadczeniem, iż z prawicy widocznie nikt nie przemawia, ponieważ się czują pewni, iż bez mówienia zrobią co zechcą. Na prowokacyę tę odrzekł — trzeci dawny minister hr. Belcredi. Po hr. Belcredim zabrał głos czwarty eksminister p. Schmerling a po nim nareszcie reprezentant dzisiejszego rządu hr. Taaffe. Turniej tych ekscelencyj przybrał wcale ciekawą postać i ożywił ogólną dyskusyę nad adresem, w której według pierwotnego planu prawicy nikt nie chciał zabierać głosu.

Tematem, około którego dyskusya się obracała, była najważniejsza kwestya polityczna — systemu rządowego. Unger i Hasner oczywiście zaczepiali mocno dzisiejszy system, któremu bliskie przepowiadali bankructwo, Hr. Belcredi stanął w obronie równouprawnienia wszystkich narodowości, na co Schmerling odpowiedział, że jemu i politycznym jego przyjaciołom nigdy się nie śniło ukracać praw innym narodowościom. Zapewnia, iż on sam ceni i szanuje wszelkie narodowości, tylko życzy sobie zachowania pewnych granic w ich stosunku pomiędzy sobą i pewnej przewagi narodowości niemieckiej, której się to słusznie należy. Głównie zaś jest przeciwnikiem autonomii.

Hr. Taaffe zaprzeczał temu, iżby dzisiejszy system rządowy zagrażał jedności i potędze monarchii. Rząd i owszem ma na celu utrzymanie ich, „ale ja twierdzę — powiada dalej minister — iż podstawą jedności i potęgi monarchii jest zadowolenie, dobre i korzystny rozwój wszystkich ludów, zamieszkujących Austryę“. Niemcy i język niemiecki bez przymusu posiadają i na przyszłość posiadać mogą wpływ przynależny.

Po Taaffem przemawiał jeszcze hr. Leo Thun a jego przemówienie zakończyło dyskusyę ogólną.

Następnie jeszcze ożywiła się dyskusya specyalna przy dziesiątym ustępie adresu, do którego właśnie członkowie lewicy centralistyczną poprawkę postawili. W tej dyskusyi imieniem lewicy ponownie przemawiali Schmerling i Unger, oprócz nich także ks. Schönburg, pierwszy wiceprezes Izby, centralista. Głos zabrał także drugi wiceprezes ks. Konstanty Czartoryski oczywiście w duchu przeciwnym wymienionym co dopiero mowcom. „Lewica widzi zbawienie w centralizmie, my w autonomii. Nasze zasady odpowiadają sprawiedliwości i słuszności, jako i prawdziwie liberalnym dążnościom tegoczesnym, nareszcie rozwojowi historycznemu i misyi Austryi“, powiedział mniej więcej ks. Czartoryski. Sekundował mu zaś z prawicy ks. Schwarzenberg.

Izba oczywiście przyjęła adres większości, który, jak wiecie, bardzo jest bezbarwny.

Sprawa wschodnia.

(Telegramy biura korespondencyjnego.)

Nisz, 16 października. Nie przywiązują tu żadnej szczególnej wagi do misyi posła Bray, który właśnie powrócił do Belgradu. Bray ograniczył się do tego, że w sposób życzliwy doradzał roztropność. Takie wystąpienie nie wywrze prawdopodobnie żadnego wpływu na ewentualne postanowienia rządu.

Sofia, 16 października. Rząd nakazał aresztować Paszica i Pavlovica, którzy znaną proklamacyę podpisali. Zważywszy środki, jakie rząd bulgarski zarządził przeciw emigrantom serbskim, i przeciw wszystkim tym, którzy chcieliby zakłócić spokój i porządek na granicy bulgarsko-serbskiej, nie można tu zrozumieć zarzutów, podniesionych ze strony Serbii przeciw Karawelowi, ani też nieżyczliwego usposobienia Serbii względem Bulgaryi.

Konstantynopol, 16 października. Deklaracya mocarstw, do której dodano prostą notę zbiorową, daje odpowiedź na odwołanie się Porty, w sprawie Rumelii, następującej osnowy: Na wniosek Rosyi zebrali się ambasadorowie dla ułożenia deklaracyi w celu zachowania pokoju i unikania rozlewu krwi, dopóki mocarstwa nie powezmą stosownych uchwał. Deklaracya chwali zachowanie się sułtana, w staraniu się o utrzymanie swojego prawa zwierzchniczego. Ambasadorowie spodziewają się, że sułtan wytrwa w dotychczasowem pojednawczem postępowaniu. Ambasadorowie ganią i potępiają wypadki w Rumelii, a odpowiedzialność za wszelką agitacyę zwalają na naczelników ruchu; Bulgarów zaś wzywają, by żadnego wojska nie gromadzili na granicy, by zaprzestali się zbroić i by powrócili do dawnego porządku, gdyż nie powinni liczyć na żadną pomoc u mocarstw europejskich.

Deklaracyą tę wręczono równocześnie w Konstantynopolu i w Sofii.

Posłowie mocarstw w Sofii wręczając tę deklaracyę Karawelowi dodali: Bulgarowie powinni unikać wszelkiej nierozwagi i zaprzestać uzbrojeń.

Deklaracya ta sprawiła na Porcie dobre wrażenie.

Na rozkaz sułtana zwołano nadzwyczajną radę ministrów dla ułożenia odpowiedzi.

Petersburg, 16 października. *Jour. de St. Pet.* pisze: Gdyby rady i przedstawienia, które ambasadorowie złożyli rządom w Sofii i Filipopolu, nie sprowadziły tychże rządów na drogę roztropności, wówczas nowa narada ambasadorów na konferencyi zastanowi się nad środkami dla uregulowania sytuacyi na tejże samej podstawie, jaka była punktem wyjścia dla obecnego kroku dyplomacyi.

Telegramy „Nowej Reformy“.

(Z biura korespondencyjnego.)

Wiedeń, 16 października. (Posiedzenie Izby poselskiej). Minister skarbu przedkłada centralne zamknięcia rachunkowe z lat 1880, 1881 i 1882. Rząd przedkłada do konstytucyjnego postępowania rozporządzenia cesarskie z 18 maja b. r. o zapomogach dla dotkniętych powodzią w Galicyi, i z 5 września o dodatku ze skarbu państwa na roboty wodne nad Adygą i Eisakiem.

Jaworski wnosi o uchwalenie podniesienia cła od zboża do wysokości cła niemieckiego. Abrahamowicz wnosi o wezwanie rządu, ażeby na podstawie wyników obrad ankiety taryfowej z lat 1882 i 1883 wniósł odpowiednie projekta. Kreuzig wnosi o zmianę postępowania drobiazgowego w tym kierunku, aby nie przyznawano kosztów zastępstwa. Wiedersperg wnosi o zmianę ustawy wojskowej co do obowiązku służby medyków i doktorów medycyny. Mattusek wnosi ustawę o służbowem stanowisku suplentów w szkołach średnich.

Minister handlu Pino odpowiada na interpelacyę Luegera w sprawie wiedeńskiej kolei konnej. Odpiera energicznie zarzuty postępowania stronniczego i naruszającego samorząd gminy m. Wiednia. Kładzie nacisk na obowiązek władz administracyjnych działania na korzyść ludności. Dowodzi, iż wszelkie zarządzenia ministerstwa i namiestnictwa w tej sprawie zupełnie były zgodne z prawem.

Lueger utrzymuje swoją interpelacyę i wnosi, aby rozprawa nad tym przedmiotem odbyła się na następnem posiedzeniu. Wniosek odrzucono 163 głosami przeciw 126.

Izba poselska przyjęła bez rozprawy budżet tymczasowy, a w dalszym ciągu ustawę o poborze rekrutów w r. 1886 wraz z wniesionym przez dep. Hackelberga rezolucyą, żądającą lepszej żywności dla wojska i troskliwszego ogrzewania koszar. Minister obrony krajowej wyraża się z wdzięcznością o troskliwości jaką Izba objawia dla wojska, oświadcza jednak, iż zakres jego władzy nie dozwala mu udzielać wyjaśnień w sprawach armii. Zdaniem ministra znajdzie się podczas obrad delegacyi dostateczna sposobność do wyjaśnienia tych kwestyi, wnioski zaś tyczące się żywności, opału i odzieży powinny być stawiane podczas rozprawy budżetowej.

P. Herbst uzasadnił bardzo szczegółowo swój wniosek o reformie podatku konsumcyjnego, który obecnie różne miasta nierówno obciąża, utrudnia wzrost wielu miast, siłę konsumcyjną wielkich miast osłabia, a przez to sprzedaż ziemiopłodów utrudnia; niezbędne do życia środki w Wiedniu za wysoko obciąża, a na środki życia zbytkowe bardzo małe, albo wcale żadnych ciężarów nie nakłada i klasy ludności ubogiej stosunkowo zbyt wysokiemi ciężarami przygniata. Wszystko to objaśnia mowca z wszelkiemi szczegółami.

Wiedeń, 16 października. Izba panów wybrała do delegacyi wspólnych: Czartoryskiego, Sanguszkę, Becka, Bezecnego, Ceschi'ego, Dumkę, Falkenhayna, Goegla, Harracha, Hauswirtha, Herbersteina, Huyna, opata Karla, Latoura, Lichnowsky'ego, Miklosischa, Montecucolego, Mosera, Walterskirchena i Windischgraetza. Zastępcami wybrano: Krasickiego, Flucka, Fuerstenberga, Gagerna, Hoyosa, Mayra, Rosenberga, Seilerna, Franciszka Thuna i Zedwitza.

Wiedeń, 16 października. Z Karyntyi nadchodzą doniesienia, że nagły przypływ wód sprowadza groźne niebezpieczeństwo powodzi.

Insbruk, 16 października. Nagłe wezbranie rzek Inu, Adygi i pobocznych zepsuło w kilku miejscach tor kolejowy i przerwało komunikacyę. W Tyrolu południowym wiele miejscowości zagrożonych powodzią. Na wielu punktach użyto wojska do pomocy.

Buda-Peszt, 16 paźdz. Według wiadomości *Nemzetu* — chociaż agitatorom Romanii irrydenty nie udało się wcale podburzyć ludności w Siedmiogrodzie, mimo to rząd nakazał pewne środki, by zapobiedz ewentualnym zamachom na zakłócenie spokoju.

Brigthon 16 października. Na wczorajszym meetingu stronnictwa konserwatywnego oświadczył Salisbury, że rząd życzy sobie szczerze utrzymać pokój i sądzi, że najlepszym środkiem dla zapewnienia pokoju jest: ustawiczne, oględne a umiarkowane występowanie — unikanie polityki chwiejnej, bronienie prawowitych pretensyj i unikanie wszelkiego sporu, który nie powstał właśnie z naruszenia takich prawowitych pretensyj.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń d. 16 października 1885.

	Giełda poranna	Giełda południowa
Renta papierowa austryacka	80 60	80 60
„ 5% papierowa nieopodat.	—·—	97·80
„ srebrna	—·—	81·25
„ złota	—·—	108·35
4% Renta złota węgierska	95 90	96·20
Akcye Banku Austro-węgierskiego	—·—	853.
Akcye kredytowe austryackie	277·10	277·60
„ „ węgierskie	280·—	280·50
Londyn	—·—	125·60
Napoleondor	—·—	9·97
Lombardy	127·75	127·75
Akcye Karola Ludwika	222·—	219·—
Akcye Lwowsko-Czerniowieckie	—·—	219·50
Anglo-bank	94 75	94·25
Union	74 60	74·75
Bankverein	99·—	98·75
Staatsbahn	275·10	274·75
Elbethalb.	142·—	139·75
Tramway	180·75	181·90
Länderbank	95·50	96·25
Alpine	30.75	31 —
Marka	—·—	61·75
Rubel	123·20	123·20
Dukat	—·—	5·94

Berlin d. 16 października 1885.

Banknoty austryackie	—·—	—·—
Wiedeń	—·—	—·—
Warszawa	—·—	—·—
Rubel	—·—	—·—
5% Listy zastawne Król. Polsk.	—·—	—·—
4% Listy likwidacyjne	—·—	—·—
Akcye Karola Ludwika	—·—	—·—
Akcye kredytowe	—·—	448·—

Odpowiedzialny Redaktor: *Tadeusz Romanowicz.*
Wydawca: *Dr. Lesław Boroński.*

Rubryka „Nadesłane“ nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje.

Kraków, dnia 16/10.

bez bieżącego kuponu.

	płacą	żądają
Ruble papierowe rossyjskie za 100 rubli	123 25	124 —
Marki niemieckie „ 100 mar.	61 60	62 10
Kupony srebrne	— —	— —
Dukat nowy ważny	5 95	6 05
20-to frankówka złota	9 95	10 05
6% Pożyczka kraj. galic. za złr. 100	101 70	102 30
4½% Pożyczka kraj. galic. „ „ 100	90 25	91 25
5% Obligacye indemn. gal. za złr. 100 k. m.	100 75	102 —
4½% Listy zastaw. Banku kraj. za złr. 100	91 —	92 —
5% Obligi komunalne I Emis.	96 25	97 50
4% Listy zast. Tow. kred. ziem.	90 —	91 —
4% „ „ „ „ „ II. Ser.	87 50	88 50
5% „ „ „ „	98 75	99 35
6% „ „ Banku hip.	101 50	102 25
5% „ „ „ „ z prem. 10%	98 50	99 25
5% „ „ „ „ zwr. za 40 lat	96 25	97 —
5% „ zast. Król. Pol. za rubli 100	97 —	98 —
4% „ likwid. „ „ „ 100	88 —	89 —

Lwów, dnia 15/10.

bez bieżącego kuponu.

	płacą	żądają
Akcye Banku hipot. gal. (dywid.) na zł. 200	272 —	276 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem. za zł. 100	98 55	99 15
4% „ „ „ „ „ „ „ 100	90 50	91 25
4½% Listy zast. Banku krajow. „ „ 100	91 —	91 75
5% Listy zast. Banku hipot. gal. „ „ 100	96 30	97 —
5% Obligacye indemn. galic. za z. 100 m.-k.	100 90	102 —
4½% Obligacye pożyczki krajowej za z. 100	90 25	91 —
5% Oblig. komun. Banku kraj. za złr. 100	96 50	97 25

Warszawa, dnia 15/10.

bez bieżącego kuponu.

	płacą	żądają
5% Listy zastawne z r. 1869 za rubli 100	— —	97 75
4% Listy likwidacyjne „ „ 100	— —	89 60
5% Listy zast. Warszawy I. Em. „ „ 100	— —	94 90
5% „ „ „ II. „ „ „ 100	— —	93 75
5% „ „ „ III. „ „ „ 100	— —	92 85
5% „ „ „ IV. „ „ „ 100	— —	92 15

Wiedeń, dnia 15/10.

OBLIGI DŁUGU PAŃSTWA

bez bieżącego kuponu.

	płacą	żądają
5% Renta austr. papierowa ab 16% za złr. 100	80 65	80 80
5% „ „ srebrna „ „ „ 100	81 20	81 40
4% „ „ złota „ „ 100	108 50	108 70
5% „ „ pap. nowa „ „ 100	97 80	98 —
4% Losy z r. 1854 na 250 złr. ab 20% za 100	126 50	127 50
5% „ „ 1860 „ 500 „ „ „ 100	138 75	139 25
5% „ „ 1860 „ 100 „ „ „ 100	138 75	139 25
„ „ 1864 bez % całe „ „ 100	168 50	169 —
„ „ 1864 bez % pół „ „ 100	167 50	168 50

OBLIGACYE KORONY WĘGIERSKIEJ.

	płacą	żądają
4% Renta złota na 1000 złr. za złr. 100	96 20	96 35
5% „ papierowa „ „ 100	89 20	89 35
5% Obl. w. Ostb. z 1876 w zł. ab 10% esc. 100	107 —	108 —
Pożyczka prem. węg. po 100 złr. „ „ 100	116 75	117 25
„ „ „ 50 „ „ „ 100	116 50	117 —
4% Losy Cisańskie (Theiss-Reg.) „ „ 100	120 25	120 50

OBLIGACYE INDEMNIZACYJNE.

	płacą	żądają
5% Obl. ind. ab 10% esc. Galicyi za 100 m. k.	101 40	102 —
5% „ „ „ 10% „ Bukow. „ 100 „ „	102 50	103 50
5% „ „ „ 7% „ Siedm. „ 100 „ „	101 40	101 90
5% „ „ „ 7% „ Węgier. „ 100 „ „	102 25	103 15

RÓŻNE INNE POŻYCZKI.

	płacą	żądają
5% Losy Donau-Regulir. z 1870 za sztukę 1	115 —	115 50
5% Pożyczka „ z 1878 „ „ 1	104 —	105 —
3% Serbska poż. pr. po 100 fran. „ „ 1	29 75	30 25
0% Losy Tureckie pr. 400 „ „ „ 1	17 —	17 25

LISTY ZASTAWNE.

	płacą	żądają
4½% Bank krajowy galicyjski za złr. 100	91 75	91 85
6% Banku hipotecznego galic. „ „ 100	101 50	102 —
5% „ hip. gal. z 10% pr. „ „ 100	98 50	99 —
5% „ „ „ 40-let. „ „ 100	96 —	97 —
6% Zakł. kred. z. w Krak. 18-l „ „ 100	99 —	99 75
7% „ „ „ „ „ „ 20-l „ „ 100	101 —	101 50
6% „ „ „ „ „ „ 36-l „ „ 100	99 75	100 —
4½% Boden-Credit allgem. öst. „ „ 100	125 40	125 80
3% Boden-Cred. allg. öst. z pr. „ „ 100	98 40	98 80
4% Galic. Tow. kredyt. ziemsk. „ „ 100	91 —	91 50
5% Gal. Tow. kred. ziem. stare „ „ 100	98 80	99 30
5% Banku austro-węgierskiego „ „ 100	101 75	102 —
4½% „ „ „ „ „ 100	101 20	101 50
4% „ „ „ „ „ 100	99 —	99 15
4% Banku hip. węg. z premią „ „ 100	100 50	101 —

OBLIGACYE PIERWSZEŃSTWA KOLEI.

	płacą	żądają
5% Albrechta na 300 złr. za 100	97 75	98 50
5% Ferdynanda północn. na 300 „ „ 100	106 —	107 —
4½% Kar. L. Em. z 1881 na 300 „ „ 100	99 —	99 80
5% Koszycko-Bogum. „ 200 „ „ 100	98 80	99 20
4% Lw.-Czer. z 1884 300 z. ab 10% za 100	82 —	83 50
4% Lw.-Czern. z 1884 na 300 złr. „ 100	89 25	89 75
4% Rudolfa w złocie. „ 200 „ „ 100	120 25	120 75
5% Siedmiogrodzkie „ 200 „ „ 100	96 90	97 20
3% Lomb. (Südb.) „ 500 fr. za sztukę 1	152 50	153 —
5% Przm.-Łup. I. Em. 200 złr. za złr. 100	98 60	99 —
5% Nordosty na 300 „ „ „ 100	96 —	96 70
0% Moraws.-Szl. C.-B. 300 „ „ „ 100	74 75	75 25

L O S Y.

	płacą	żądają
Kred. dla handlu i przem. na 100 złr. w. a.	174 75	175 50
Klary „ 40 „ m. k.	39 25	39 75
4% Tow. żegl. Dun. ab 10% „ 100 „ w. a.	114 —	114 75
Krakowskie „ 20 „ w. a.	18 —	19 —
Ofner (miasta Budy) „ 40 „ w. a.	41 50	42 50
Czerwonego Krzyża austr. „ 10 „ w. a.	13 70	14 —
„ węg. „ 5 „ w. a.	8 95	9 20
Rudolfa „ 10 „ w. a.	17 50	18 —
Stanisławowskie „ 20 „ w. a.	24 —	24 75
4½% Tryestyńskie „ 100 „ m. k.	132 50	133 25
4% „ „ 50 „ w. a.	68 50	69 50

Ostat. dywid.	AKCYE BANKOWE.	płacą	żądają
6·—	Anglobank na 200 zł.	94 —	94 50
7·—	Bankverein Wiener „ 100 „	99 —	99 50
15·—	Kredyt. dla handlu i przem. „ 160 „	277 20	279 50
21·—	Kreditbank węg. allgem. „ 200 „	280 25	280 75
14·50	Laenderbank (50% wpł.) „ 200 „	95 25	95 50
42.30	Austro-węgierskie „ 600 „	858 —	862 —
—·—	Unionbank „ 100 „	74 25	74 75
22·—	Galic. Bank hipoteczny „ 200 „	— —	— —
15·—	Bank kredytowy krakowski „ 200 „	— —	— —
	AKCYE KOLEJOWE.		
9.81	Alföld-Fiuma na 200 zł.	179 —	179 50
152 50	Ferdynanda Północn. „ 1050 „	2253 —	2257 —
10·50	Franciszka Józefa „ 200 „	208 25	208 75
13·50	Karola Ludwika „ 210 „	219 25	219 75
13·—	Lwowsko-Czerniow.-Jassy „ 200 „	220 25	220 75
11·50	Elżbiety „ 200 „	239 50	240 —
7·94	Koszycko-Bogumińskie „ 200 „	144 25	144 75
9·50	Rudolfa „ 200 „	184 50	185 —
9·94	Siedmiogrodzkie „ 200 „	178 —	178 50
30 fr.	Staatseisenbahn „ 200 „	274 75	275 25
7 fr.	Lombardy (Südbahn) „ 200 „	127 40	128 —
21·—	Żegluga na Dunaju „ 500 „	444 —	445 —

W A L U T Y.

	płacą	żądają
Dukaty pełne ważne za sztukę	5 96	5 98
20-to Frankówki „ „	10 —	10 01
20-to Markówki „ „	12 37	12 39
Pół-Imperyały ros. pełne ważne „ „	10 30	10 33
Funty szterlingi „ „	12 55	12 60
Banknoty włoskie „ „	49 65	49 75
Ruble papierowe za 100 sztuk	123 50	123 75



POJE i RADOMSKI
mechanicy
w Krakowie, *przy ulicy Sławkowskiej, Hotel Saski, Nr. 3.*

Niniejszem mamy zaszczyt donieść Szanownej P. T. Publiczności, iż zaopatrzywszy nasz SKŁAD obficie w najlepsze i najpraktyczniejsze **MASZYNY DO SZYCIA,** sprzedajemy takowe pod bardzo korzystnymi warunkami i po przystępnych cenach.

Nadto ośmielamy się dodać, iż jako mechanicy pracując przez wiele lat tak w kraju jakoteż za granicą w pierwszorzędnych składach i fabrykach maszyn do szycia i poznawszy wszechstronne wymagania Szanownej P. T. Publiczności — jesteśmy przekonani, iż maszyny nasze zasłużą na ogólne uznanie.

Raty tygodniowe 1 zlr., miesięczne 4 zlr. — Gotówką o 10% taniej. — Gwarancya 5 lat.

Wszelkie zamówienia i naprawy wykonywane będą w najkrótszym czasie. — Pojedyncze **części maszynowe, oliwę, igły** i t. p. zawsze mamy na składzie. — Ilustrowane cenniki i próbki szycia rozsyłamy franco.

W nadziei, iż Szanowna P. T. Publiczność zaszczyci nas swemi względami, zostajemy

z poważaniem

POJE i RADOMSKI

mechanicy, *przy ul. Sławkowskiej, Hotel Saski, Nr. 3.*

1219 10 52

Dla Dam
wyższej konwersacyi francuskiej
(kurs prywatny)

udzielać będzie p. **Juliusz Mien,** 3 razy na tydzień; do każdego kursu tylko 8 do 10 osób; kursa są podzielone; inne godziny dla wyżej usposobionych, inne dla mniej. Warunki bardzo przystępne. Również lekcye konwersacyi i zasad języka angielskiego i niemieckiego.

Dla Panów kurs osobny pod temi samemi warunkami. Początek 20 października.

Życzący sobie brać udział, raczą się zgłaszać niezwłocznie na ulicę św. Krzyża Nr. 3, dom profesora Korczyńskiego, piętro 2, w godzinach od 2 do 5 po południu.

1338 1 3 *Grochowska.*

W Skawinie, stacyi kolei transwersalnej, pod l. 92 Rynek, **dom murowany** o 7 ubikacyach, z piwnicami, strychem, wozownią, zabudowaniem gospodarskiem, ogrodem dużym, do wydzierżawienia na dłuższy czas zaraz. — Wiadomość u właścicielki, zamieszkałej w Krakowie przy ulicy Pijarskiej pod l. 2 na I piętrze. 1341 1 3

Piekarnia do wydzierżawienia.

W domu pod l. 18/9 przy ulicy Długiej jest piekarnia od 40 lat istniejąca do wydzierżawienia każdego czasu, a nawet z całym domem do sprzedania.

Wiadomość u właścicielki tejże piekarni. *Julia Chęcińska.*

1348 1 3

Gorzelnika

rutynowanego poszukuje skarb **Wielopole-Skrzyńskie.** Zgłosić się do *Zarządu dóbr Wielopole,* poczta tamże.

1339 1 3

Odtłuszczone Kakao w proszku
z c. k. uprz. fabryki czekolady
Jana Kluge & C. w Pradze,

wyrabiane z najlepszych gatunków Kakao, przez racyonalną fabrykacyę **zupełnie czyste i rozpuszczalne**, jest dla swej lekkiej strawności najzdrowszą i najpożywniejszą potrawą nietylko dla zdrowych i dorosłych lecz **szczególnie także dla cierpiących na żołądek i dla osób słabowitych,** jak niemniej **dla dzieci** w wieku bardzo wczesnym.

Kakao sproszkowane firmy **Jana Kluge & C. w Pradze** opakowane jest w puszkach blaszanych po 1/4 i po 1/8 kilo, a można je nabywać wprost w fabryce, albo w składach, albo we wszystkich miastach monarchii austro-węgierskiej we wszystkich większych aptekach i znaczniejszych sklepach towarów korzennych.

Każda puszka ma **markę ochronną** fabryki **Joh. Kluge & Comp.,** na co szczególnie baczyć należy. 862 14 26

OLIWĘ MASZYNOWĄ
dla

lokomobil, młocarń ręcznych, tartaków, młynów parowych i wodnych,

i w ogóle do każdego innego użytku w gospodarstwie;

Smarowidło
do osi żelaznych;

Siarczan miedzi
(siny kamień) 857 16 ?

tak hurtownie jakoteż i częściowo poleca po najtańszych cenach

Skład fabryczny: **farb, lakierów, pokostów, chemikalii, kiszek gumowych i artykułów browarniczych,** oraz handel materyałów

HÜBNER i HANKE

we Lwowie, Rynek l. 38.

Wprost

z południowej Ameryki

od producentów sprowadzoną

wyborną kawę
poleca pod godłem

„Siriusz“
Skład Kawy we Lwowie,

Artura Kościckiego

Chorążczyzna, Nr. 22, na dole.

Kosztuje w miejscu

1 kilo złr. **1.50** i **1.60,**

na prowincyę

4½ kilo złr. **7.70** i **8.20**

franco. 135 73 ?

Co miesiąc świeży transport.

Koncesyonowany Zakład pogrzebowy

A. Szafrański

ul. Kopernika (Wesoła) Nr. 18,

urządza pogrzeby od najskromniejszych do najwspanialszych rozmiarów i posiada największy skład wszelkich **przyborów pogrzebowych.**

Telegramy: A. Szafrański, Kraków.

1212 11 ?

Prywatny wyższy kurs Języków obcych
dla Panien.

Od dnia 10 października rozpoczynają się wykłady

języka i literatury francuskiej

przez p. *Juliusza Mien,*

języka angielskiego

przez p. **Dziewickiego,**

u p. **Zofii Maciejowskiej,** ulica Sienna Nr. 7, II piętro.

N. B. Osoby, chcące korzystać ze zbiorowych lekcyj tego kursu, raczą zgłaszać się do zapisu najpóźniej do 15 października, od 9 do 4 godz. 1298 4 4

Główna wygrana ewent. 500,000 marek

Ogłoszenie szczęścia.

Wygrane poręcza państwo.

Zaproszenie do udziału w wygranych
na wielkiej loteryi przez państwo Hamburg poręczonej, na której

9 milionów 880,450 marek
z pewnością wygranemi być muszą.

Wygrane tej bogatej loteryi pieniężnej, która według planu tylko 100,000 losów obejmuje, są następujące, mianowicie:

Największa wygrana jest w pomyślnym wypadku **500,000** marek.

Premia	300,000 marek	26 wygranych	po 10,000 marek
1 wygrana	200,000 „	56 wygranych	po 5000 „
2 wygrane	po 100,000 „	106 wygranych	po 3000 „
1 wygrana	90,000 „	253 wygranych	po 2000 „
1 wygrana	80,000 „	512 wygranych	po 1000 „
2 wygrane	po 70,000 „	818 wygranych	po 500 „
1 wygrana	60,000 „	150 wygranych po 300, 200, 150 marek,	
2 wygrane	po 50,000 „	31720 wygranych po 145 marek,	
1 wygrana	30,000 „	7990 wygranych po 124, 100, 94 marek,	
5 wygranych	po 20,000 „	8850 wygranych po 67, 40 i 20 marek,	
3 wygrane	po 15,000 „	razem 50 500 wygranych.	

które w przeciągu niewielu miesięcy w **7** oddziałach **z pewnością** wyciągnięte będą.

Główna wygrana 1ej klasy wynosi 50,000 marek, w 2ej klasie podnosi się na 60,000 marek, w 3ej klasie na 70,000 m., w 4ej na 80,000 m., w 5ej na 90,000 m., w 6ej na 100 000 m., w 7ej na 200,000 m, a z premią wynoszącą 300,000 marek ewentualnie na 500,000 marek.

Na **pierwsze ciągnienie,** które **urzędowo** jest oznaczone, kosztuje

cały los oryginalny tylko 3 zł. 60 ct. w. a. albo 6 marek,
połowa losu oryginalnego tylko 1 zł. 80 ct. w. a. albo 3 marki,
ćwiartka losu oryginalu. tylko 90 ct. w. a. albo 1½ marki;

te **losy oryginalne przez państwo poręczone** (nie zakazane promesy) z dołączeniem **oryginalnego planu,** po frankowanem nadesłaniu należytości lub za zaliczką pocztową nawet do najdalszych okolic przezemnie rozsyłane będą.

Każdemu z biorących udział **zaraz** po odbytem ciągnieniu przesyłam **urzędową** listę ciągnień nawet **bez zażądania.**

Plan z herbem państwa w którym wkładki i podział **wygranych** na 7 klas jest uwidoczniony, przesyłam **naprzód darmo.**

Wypłatą i przesyłką wygranych pieniędzy
zajmuję się **sam wprost** do interesowanych punktualnie i **pod ścisłą dyskrecyą.**

Każdy obstalunek uskutecznić można przekazem pocztowym lub listem rekomend.

Upraszam zatem wszelkie zlecenia z powodu wkrótce nastąpić mającego ciągnienia, najdalej do **30 października b. r.** z zaufaniem przesyłać pod adresem:

Samuel Heckscher senr.,

Banquier u. Wechsel-Comptoir in HAMBURG. 1321 3 16

Molla Proszki Seidlickie.



Tylko prawdziwe,
jeżeli na etykiecie każdego pudełka wydrukowany jest orzeł i firma **A. Molla.**

Trwały i pewny skutek tych proszków w najuporczywszych **cierpieniach, żołądka i trzewiów brzusznych** kurczach żołądka, zaflegmieniu, zgadze, **chronicznem zaparciu stolca,** w cierpieniach wątroby **zastojach, rwli** i hemoroidach i w najrozmaitszych **chorobach kobiecych,** zapewnił od wielu lat tym proszkom obszerne wzięcie.

Fałszywe wyroby będą sądownie ścigane.

Cena zapieczętowanego oryginalnego pudełka 1 złr. w. a.

Wódka francuska i sól,

wcieranie do skutecznego opatrywania gościa, reumatyzmu, wszelkiego rodzaju bolów członków i sparaliżowań, bólu głowy, uszów i zębów; jako **kompresy** we wszelkich skaleczeniach ranach, zapaleniach i wrzodach. **Wewnętrznie** z wodą zmieszana w nagłej słabości, wymiotach, kolkach i rozwolnieniu. — Flaszka z dokładnym opisem 80 centów.

Tylko prawdziwa, jeżeli każda flaszka zaopatrzona jest w **podpis i znak ochronny Molla.**

OLEJ TRANOWY M. KROHN & C
w Bergen (w Norwegii)

Najskuteczniejszy i najodpowiedniejszy środek **w cierpieniach piersiowych i płuc,** przeciw **skrofułom, wysypkom skórnym, w chorobach gruczołów,** tudzież dla poprawienia ogólnego odżywienia wątłych dzieci.

Ze wszystkich w handlu znajdujących się gatunków jedynie odpowiedni do leczniczego użytku

Flaszka z opisem użycia kosztuje 1 złr. w. a.

Główny skład wysyłek u A. MOLL, c. k. dostawcy nadworn., Wiedeń, Tuchlauben

Upraszа się P. T. Publiczność wyraźnie żądać preparatów MOLLA i li tylko te przyjmować, które opatrzone są moją marką ochronną i podpisem.

Składy utrzymują: W KRAKOWIE K. Wiszniewski apt., W. Redyk apt., F. Sobierajski apt., Mikołaj Jawornicki kupiec, — w Biały E. Keler apt. — w BRODACH M. Kulak apt., — w GURAHUMORA E. Botezat apt., — w JAROSŁAWIU J. Wisłocki apt., J. Rohm apt. — we LWOWIE J. Beiser apt., S. Rucker apt., F. W. Królikowski. — w NOWYM SĄCZU R. Jakubowski apt., W. Filipek apt. Kosterkiewicz wdowa — w NOWYM TARGU C. Laur, W OŚWIĘCIMIE J. Löwenberg — w PRZEMYŚLU F. Nahlig apt., A. Mańkowski apt., — w PODGÓRZU S. Schlesinger, — w RZESZOWIE J. Schaiter i Spółka. — w SOKALU E. Wysoczański apt.. — w STANISŁAWOWIE A. Amirowicz apt., — w TARNOPOLU F. Jamrógiewicz apt., — w TARNOWIE W. T. A. Wielogórski, W. Müldner i Spółka, Fr. Leszczyński, H. Wierzycki & P on, — w WADOWICACH A. Herrfurth. — w ZBARAZU Isidor Süssermann. 2 34 52

A. Sworzeniowski
majster szewski w Krakowie

poleca Szanownej Publiczności swój bogato zaopatrzony skład **obuwia** wszelkiego rodzaju po najumiarkowańszych cenach. Hala Sukiennic Nr. 4.

Sześć medali zasługi i dyplom uznania!
za niezrównane wyroby

kosmetyczne i toaletowe.

ANTILENTILIA. Żaden artykuł toaletowy nie może rywalizować pod względem skutku i dobroci z ANTILENTILIA. Środek ten otrzymany z odświeżających substancyj usuwa w krótkim czasie piegi, plamy wątrobiane, blizny i t. d., nadaje cerze świetną białość, świeżość i delikatność. — Cena 2 złr.

PILIPTON włosom siwym i wypłowiałym po kilkakrotnem użyciu przywraca piękny kolor. PILIPTON nie farbuje, lecz tylko odmładza włosy, które pod wpływem tego znakomitego środka odzyskują pierwotną barwę, miękkość i połysk. — Cena flakonu 1 złr. 50 ct.

WALENTIN najsilniejsze wypadanie włosów wstrzymuje, cebulki włosowe wzmacnia i do wytwarzania i porostu włosów pobudza. Łysiny pokrywają się pięknym włosem. — Cały flakon 3 złr. Pół flakonu 1 złr. 60 ct.

CEZARIN niezawodny środek na wygubienie nagniotków. — Pudełko 40 ct.

VIOLIN przeciw poceniu się rąk i pach. — Flakon 50 ct.

PUDR salicylowy przeciw poceniu się i odparzeniu nóg. — Pudełko 50 ct.

Ocet desinfekcyjny silnie odwaniający i odwietrzający powietrze, używany w biurach, korytarzach i do skrapiania sukien. — Flakon 50 centów.

Kadzidło antimiazmatyczne radykalnie oczyszcza powietrze, niszczy miazmata szkodliwe zdrowiu, dając przyjemny i aromatyczny zapach. Używa się w salonach, pokojach sypialnych, mianowicie dziecinnych. — Flakon 60 ct.

TROCICZKI desinfekcyjne do kadzenia, radykalnie oczyszczają powietrze. — Pudełko 0 centów.

!!Powietrze lasów iglastych w pokoju!!
otrzymuje się przez rozpylanie 92 14

KADZIDŁA SOSNOWEGO!

Prócz miłego leśnego zapachu, posiada nieoszacowane własności hygieniczne. Oczyszcza i odświeża powietrze mieszkań w tak wysokim stopniu, że jest powszechnie polecane przez lekarzy do oddychania osobom cierpiącym na choroby piersiowe. Flakon 60 ct., rozpylacze od 24 ct. do złr. 3.

Mydło z igieł sosnowych,

bardzo korzystnie wpływa na skórę i przy myciu wydaje zapach lasów szpilkowych. — Kawałek 30 centów.

J. IHNATOWICZ
LWÓW, sklepy własne: ulica Kopernika l. 3,
ulica Halicka l. 25, róg Wałowej, Hotel Europejski.
KRAKÓW, Sukiennice l. 20.

Rybołówstwo Zassów pod Czarną ma na sprzedaż wyborowe **rozpłodniki,** oraz piękny tegoroczny zarybek śląskich **karpi królewskich** od 4 do 6 cali długich. Termin odbioru, cena i sposób dostawy za piśmiennem porozumieniem. 1312 3

Do Szan. Czytelników

Nowej Reformy!



Z powodu strasznie złych stosunków eksportowych na Wschód i do Rosyi jestem zmuszony wyprzedawać olbrzymio zaopatrzony mój skład

derek na konie,

zrobionych z materyi 185 cm. długiej, a 115 cm szerokiej, szczególnie trwałej, gęsto utkanej, a przytem miękkiej, wełnistej, dlatego derki te przydają się także na **kołdry i na koce do kąpieli.**

Sprzedaje się sztukę po złr. **1.55** za pobraniem.

Derek fiakierskich

tło jasno żółte, z czerwoną i czarną obwódką 180 ctm. dł., 115 ctm. szer. **za sztukę 2·50** złr. dopóki zapas starczy.

Niepodobające się przyjmuje się bez wszelkiej przeszkody.

Listy proszę adresować: 1281 3 6

Orient-Export-Bureau,

Wien, Favoriten.

Świadectwo. Upraszam o nadesłanie mi odwrotną pocztą w skrzynce 27 sztuk derek, z których zupełnie zadowolony jestem. Są one rzeczywiście piękne i praktyczne i wszystkim się bardzo podobały.

F. Romanowski, stacya kol. Kotamiza.

Od pięćdziesięciu lat znana i wsławiona

Maść na twarz
Dr. Schihulszkiego

i tegoż woda do mycia,

przeciw piegom, plamom, pryszczom i w ogóle nieczystościom skóry, jest prawdziwa do nabycia **w aptece**

Leopolda Molnára

w Koszycach (Węgry).

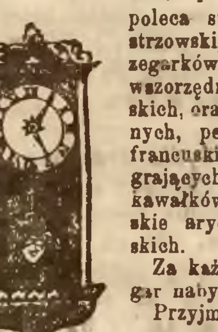
Duży słoik maści 70 ct., mały 40 ct. Duża flaszka wody 1 złr., mała 50 ct. Skład w KRAKOWIE w aptece

WIKTORA REDYKA

Przy zamówieniach pocztą nie wysyła się mniej niż dwie sztuki małych gatunków. 10.7 14 20

W. Limanowski
Zegarmistrz w Krakowie,

w Sukiennicach Nr. 10, naprzeciw kościoła P. Maryi



poleca swój Zakład zegarmistrzowski, zaopatrzony w dobór zegarków kieszonkowych z pierwszorzędnych fabryk genewskich, oraz skład zegarów ściennych, pendułowych, budzików francuskich i szkatułek samograjacych po 4, 5, 6, 8 i 10 kawałków, wyłącznie same polskie arye, z fabryk szwajcarskich.

Za każdy nowy zegarek i zegar nabyty u mnie ręczę lat 2.

Przyjmuje wszelkie zamiany, reparacye uskutecznia najdokładniej z jednorocznem zaręczeniem. 834 16 16

Adwokat

Dr. Kazimierz Smolarski

mieszka od 1 października b. r. przy **ul. Grodzkiej l. 39.**

1323 4 6

Para koni mierzynków,

dobranych maścią i miarą, wraz z **uprzężą węgierską,** za przystępną cenę. Wiadomość we wtorek i w piątek u stróża, ulica św. Jana Nr. 8. 1327 3 3

Drzewa i krzewy ozdobne

sprzedają się jak lat ubiegłych po cenach umiarkowanych.

Zamówienia przyjmuje Zarząd Zakładów ogrodniczych miejskich w Krakowie, ul. Lubicz, Nr. 21. 1299 5 5

Firma od 50 lat istniejąca w Krakowie poszukuje **SPÓLNIKA** z kapitałem 4—5000 złr. — Bliższej wiadomości udzieli **F. Bielikiewicz,** agent handlowy ul. Mikołajska l. 10, Kraków.

1337 2 3

Wszech nauk lekarskich

Dr. Kazimierz Szymkiewicz
dentysta

b. asystent Uniw. Jagiell. i b. sekundaryusz Szpitala św. Łazarza

mieszka w Rynku głównym, róg ulicy Wiślnej Nr. 26, I piętro.

Ordynuje w dnie powszednie od 9—1 z rana i od 3—5 popołudniu. — W Niedziele i święta od 9—12 przed południem. Ubogim chorym bezpłatnie od 8—9 zrana.

Operacye dentystyczne przy użyciu środków znieczulających wykonywa od 3—5 popoł.

1192 16

Materye na suknie
tylko z trwałej wełny owczej,

dla mężczyzny średniego wzrostu

3·10 metra na jeden ubiór

za złr. **4.96** z dobrej wełny owczej;
„ „ **8.—** z lepszej wełny owczej;
„ „ **10.—** z wyborowej wełny owczej;
„ „ **12.40** z najprzedniejszej w. owcz

peruwieny z najlepszej wełny owczej w najmodniejszych kolorach na **damskie suknie za metr złr. 2.20 i złr. 2.40.**

Czarne podobne do futra Palmerston-trykot z **czystej wełny** owczej na **damskie zimowe paletoty za metr złr. 4.**

Pledy podróżne sztuka złr. 4, 5, 8 do złr. 12. — Wyborowe materye na ubiory, spodnie, zarzutki, surduty i płaszcze, tyfle, commis, baje, kamgarny, szewioty, materye trykotowe, sukna damskie i na pokrycie bilardów, peruwieny, dosking poleca

Założony **Jan Stikarofsky,** — 1866. —

Skład fabryczny w Bernie.

Próbki franko. Kartony z próbkami dla panów krawców niefrankowane. **Posyłki za zaliczką** powyżej 10 złr. **franko.**

Posiadam nieustający skład sukien wartości 150.000 złr. w. a. i rozumie się, że przy moim olbrzymim handlu pozostaje wiele **resztek** długości 1 do 5 metrów, wskutek czego jestem zmuszony sprzedawać takie resztki po **niezmiernie zniżonych cenach.** Każdy rozsądnie myślący człowiek zrozumie, iż nie można posyłać próbek takich resztek, gdyż przy kilkuset zamówieniach takich próbek niby z resztek nie pozostało; jest to więc jawnem **oszukaństwem,** jeśli firmy handlów sukien ogłaszają próbki resztek, a próbki takie pochodzą ze sztuk a nie z resztek, z czego łatwo wnosić można o celu takiego postępowania.

Resztki nienadające się, mienia się lub odsyła się za nie pieniądze.

Korespondencye przyjmuje się w języku niemieckim węgierskim, czeskim, polskim, włoskim i francuskim. 1032 13 24

LEON PASSYGA
krawiec męzki w Krakowie

przy ulicy Sławkowskiej l. 27, naprzeciw klasztoru Marków,

ma zaszczyt polecić się Szanownej Publiczności przy nadeszłym sezonie jesiennym i zimowym do wykonywania wszelkiego rodzaju zamówień na ubrania tak ze swoich, jakoteż i przyniesionych materyj, przyjmuje wszelkie przerabiania i reperacye ubiorów **po cenach najprzystępniejszych.**

1279 7 10

Wszelkich wiadomości o stosunkach **AMERYKI, Afryki, Australii, Brazylii** i **t. d.** udziela z największą gotowością bezpłatnie i franko **Teodor Reiner** w Hamburgu. 126 5 10

POSADZKA

z doborowego, sztucznie suszonego drzewa.

Dębowa w różnych wzorach za 1 metr kwadratowy złr. **2** i wyżej.

Sosnowa z dębowemi ramami i krzyżami za 1 metr kwadratowy złr. **1.30** i wyżej.

Fryzy dębowe od 2.00 metr. dług. począwszy po złr. **30** — za 1 metr kubiczny.

Dyrekcya Pierwszej Tarnowskiej Cegielni i Tartaku Parowego J. O. Eustachego księcia Sanguszki w Tarnowie. 1259 6 11

---

113 70 **3000**

zapasowych kobierców

(10—12 metrów) przesyła według wyboru. Sztuka po złr. **3** ct. **80**

L. Storch w Bernie.

Rodzaj towaru ściśle należy określić. Próbki za nadesłaniem 10 ct. marki.

SALON MÓD
FRANCISZKI MOLINKIEWICZ
w Krakowie

w domu Wgo Janigi, I piętro, linia A-B, zaopatrzony został w najświeższe **kapelusze paryskie jesienne i zimowe,** oraz wykonywa **suknie damskie** podług najświeższych żurnali, polecając się i nadal względom Szanownych Pań.

Ceny umiarkowane.

I piętro

8 albo 6 pokoi, przedpokój, kuchnia i t. d. do wynajęcia każdego czasu; ul. Studencka, 9. 1303 6 6

Z drukarni Związkowej w Krakowie, Odpowiedzialny rządca drukarni A. Szyjewski.